

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 60 h.

na prowincyi:

rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.
kwartal. 6 „ 60 „ „ 8 „ — „
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „

W kłopotach: miesięcznie . 4 kor.
W innych krajach . 6 „

Przemnie ratoryzy Słowa Polskiego
płacą za Wiek XX. 1 kor.

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondien 80 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Polityka wolnej ręki.

Otrzymujemy następujące uwagi:

Kiedy zeszłego piątku przesyłałem Wam kilka uwag w artykule „Czy zdrada?“ — nie przeczuwałem, że zaledwie kilkanaście godzin upłyne, a Rada państwa będzie zamknięta. Nie wchodzi w rozbiór kwestyi, czy p. Koerber dobrze uczynił, gdy Radę państwa tak pospiesznie zamknął, zanim się okazało, jaką ma wartość i siłę owa „większość“ robotnicza, złożona dla zwalczania obstrukcyi i przeprowadzenia w Izbie konieczności państwowych.

Ważniejsza — dla kraju najważniejsza jest kwestya, jaki wpływ na sprawę krajową wywrze stanowisko, zajęte przez Koło polskie? Po zamknięciu Izby nie bez obawy oczekiwałem — a sądziłem, oczekiwali wszyscy w kraju — domiesień o uchwaleniu, jakie Koło polskie poweźmie. Że będzie rezolucyjna — wiedział każdy; że w tej rezolucyi Koło będzie znowu przy czemś trwało, łatwo można było się domyśleć, bo w każdej rezolucyi swojej Koło trwa przy czemś i jest czemś wierne — szkoda tylko, że tak mało jest owoców tego trwania i tej wierności. Czy dobrze się stało, że Koło w swej rezolucyi oświadczyło się za koniecznością „odpowiedniej“ zmiany regulaminu Izby — pozwałam sobie powątpiewać. Jakkolwiek bowiem jest to zupełnie zasadniczo wypowiedziane, jednakowoż Koło przez to do pewnego stopnia już wzięło na siebie odpowiedzialność za sposób wprowadzenia w życie tej zmiany i za jej treść i kierunek. A bardzo łatwo być może, że jedno i drugie postanowione będzie bez udziału Koła.

Najważniejszy jednak w owej rezolucyi Koła był ustęp: Koło „zachowuje obecnie wolną rękę co do wyboru środków, których dla dopięcia swoich celów użyje“.

Czytając to, doznałem uczucia, jakgdyby mi spadł z serca kamień, który mnie przez długi szereg lat przytłaczał.

Polityka wolnej ręki — to zdaniem mojem, bez względu na stosunki, chwilowo w parlamencie i w rządzie panujące, bez względu, kto jest tam większością, a kto mniejszością — kto ma władzę, a komu ta władza nieraz niemiło odczuwać się daje — to w naszym położeniu jedyna zdrowa polityka kraju i jego reprezentacyi.

Przedewszystkiem uwalnia nas ona od tego, aby Koło było czy to bezwzględnie rządowym, czy bezwzględnie opozycyjnym stronnictwem. Ono nigdy ani jednemu, ani drugiemu być nie powinno. Ono nie jest stronnictwem w ścisłym znaczeniu tego wyrazu — ono jest poselstwem kraju. Ten kraj ma żywotny interes w tem, żeby państwo było silne wewnątrz, a poważane na zewnątrz — i dlatego nigdy nie odmawiało i odmawiać z pewnością nie będzie tego, czego państwo dla tej swojej siły i powagi wymaga. A już z tego powodu nie może być bezwzględnie opozy-

cyjne. Ale nie może też być bezwzględnie rządowe — bo taka rządowość staje się nie wola, która szkodzi i demoralizująco oddziałuje na kraj — bo każde brać na siebie współodpowiedzialność za wszystko, co rząd czyni i czego zaniecha, chociaż nieraz i uczucia kraju się na to buntują i interesy jego na tem cierpią — bo rządowość taka bezwzględna doprowadza do tego, że rząd zamiast liczyć się z nami, zawsze liczy na nas. Wszelkie najmniejsze trudności w uczeniu zadość żywotnym interesom kraju, stają się wtedy dla rządu nie taką przeszkodą, którą przelamać warto, aby nie zrażać silnego a niezależnego stronnictwa — ale stają się niesłychanie skutecznym argumentem do odmowy pod hasłem: nie róbcieź nam trudności!

Polityka wolnej ręki uwalnia Koło od obowiązku, jaki sobie dobrowolnie, a niepotrzebnie nałożyło, obowiązku stwarzania większości niby to dla siebie — co jednak zawsze wychodziło na stwarzanie większości dla rządu. A jak wychodziłoby na tem? Czy miał kraj pożytek z tej arytmetyki, która jak „dwa a dwa jest cztery“ dowodziła, że Koło dla spraw krajowych ma większość w Izbie i ma rząd o tę samą większość oparty? z tej mechanicznej większości, którą zawsze ratowaliśmy usuwaniem na drugi plan, a przynajmniej nie dość natarczywym forsowaniem naszych spraw krajowych — a natomiast gotowem zawsze i skrzętnem wysługiwaniem się innym krajowym, czy partyjnym czynnikom w tej większości? Zaniedbane ogromnego szeregu bardzo żywotnych spraw krajowych, jest na to najlepszą odpowiedzią. W jakiegokolwiek większości znajduje się Koło polskie, czy w tej, do której za koalicyi należało — czy w tej, która zeszłego czwartku marnego ducha wyzionęła — zawsze wynik był ten sam: wyciąganie kasztanów z pieca dla innych.

Polityka wolnej ręki uwalnia nas od pokusy rządzenia Austrią. Wyśmiewają mnie za to realni politycy, którzy widzą w tem wielki dla Polski tryumf, gdy Polacy rządzą takim państwem — a rządzą dobrze. Tego uczucia wielkiej stąd chwały jakoś w sobie obudzić nie mogę, a przynajmniej nie mogę rozdmuchać go do takiej siły, ażeby mnie ono wynagrodziło za to bardzo bolesne uczucie, jakiego zapewne nie ja sam doznaję, gdy się okaże, że ci Polacy rządzą źle. Jeżeli zaufanie monarchy powoła Polaka do sprawowania rządów, a przynajmniej do jakiejś jednej teki ministerjalnej — bardzo dobrze. Szczeście mu Boże, niech spełnia swe trudne obowiązki z jak największym dla państwa pożytkiem, a z jak najmniejszą dla kraju szkodą. Ale to jest sytuacja zupełnie odmienna od tej, kiedy Koło polskie należy do większości, razem z nią rządzi parlamentem, ma pewne prawo do licniejszej reprezentacyi w rządzie i o to się ubiega — a tem swoim stanowiskiem w rządzie i w parlamencie bierze na siebie i współczesną historyczną odpowiedzialność za losy tego państwa. Ta współczesna odpowiedzialność spadnie na kraj,

k którego stanowisko niesłychanie osłabia, a interesom jego w wysokim stopniu szkodzi każda taka nieudana próba rządzenia Austrią — a ta historyczna odpowiedzialność najniepotrzebniej i najniezasłużeniej w świecie spadnie na naród. A po co nam tego? Lepiej — rządzić dobrze Galicyą, niż źle rządzić Austrią i źle przewodzić jej parlamentowi. Im mniej będziemy rządzili Austrią, tem lepiej potrafiemy rządzić Galicyą. Proszę tylko przejść w myśli cały szereg zmarnowanych sił, pięknie utytułowanych, tworzących zupełnie odrębną gałąź naszej emigracyi: emigracyę wiedeńską. Proszę wziąć na uwagę owe osobiste rywalizacye w Kole, które z pewnością tylko szkodę przynieść mogą — a które naturalnie powstają wtedy, gdy Koło chce Austrią rządzić. Odsuńmy Koło trochę dalej od misteryjalnych świetności. To mu na złe nie wyjdzie.

Polityka wolnej ręki pozwoli Kołu polskiemu być sobą samem. A być sobą samem — dla polskiego Koła znaczy reprezentować syntezę tych idei, których sztuczny rozbrat jest przyczyną czterdziestoletnich walk konstytucyjnych w Austrii i ciągłego, statecznego osłabiania tego państwa. Koło polskie w Wiedniu, to reprezentacya części narodu, który, póki go na bezdroża nie zapędzono, zawsze z ideą narodowości łącząc najściślej ideę wolności. W jakiegokolwiek większości Koło w Wiedniu się znajdzie, zatracą jedną połowę swego pięknego sztandaru. Albo wraz z Czechami idzie pod komendę feudalów i zapiera się sztandaru wolności — albo znajduje się tam, gdzie jeszcze nie zginęły dawne tradycye centralizacyi i germanizacyi. A z tych dwóch miłych rzeczy, z wsteczniactwa na punkcie wolnościowym i społecznym — albo z wsteczniactwa pod względem uprawnienia narodowego i samorządu „wolać nie.“ To znaczy: wolać to, co idła nas i dla Austrii jest *in hoc signo vinces*, syntezę tego, co sztucznie a z największą szkodą dla postępowego rozwoju rozdzielone zostało. W obecnych zaś stosunkach tylko wolna ręka umożliwi to stanowisko.

Ale cóż się wtedy stanie z owym wielkim szeregiem spraw i interesów krajowych, o których ma w Wiedniu rozstrzygać rząd i większość? Co pomoże idea, gdy arytmetyka parlamentarna będzie przeciw nam? Mam tę silną wiarę, że polityka wolnej ręki polepszy raczej nasze szanse. Będą nas wtedy potrzebowali w tym, na kilkanaście frakcyjek podzielonym parlamencie. Prawda, że Koło takiemu, jakie było, owa arytmetyczna większość była warunkiem bytu. Koło jednak, któreby istotnie reprezentowało ideę postępu, społecznego rozwoju, szczerego stosowania swobód i praw konstytucyjnych, szczerego uznania praw narodowych i realnego samorządu — Koło takiemu włożenie karku w jarzmo jakiegokolwiek większości, będzie zupełnie zbyteczne. Jego wolna ręka będzie zarazem dość silną ręką, ażeby nie pozwolić dalej krzywdzić tego kraju.

Wy jesteście solą ziemi.

Dyalog.

(Dokończenie).

Ksiądz Andrzej (po chwili): Wyzwał Pan we mnie najgłębszy ból, z którym rozmawiam sam — jak z Bogiem. On to jedyny nawiedza nas w samotnych godzinach, spędzanych na bezludziu, wśród smutku życia chłopskiego, z oknem izby na puste pola, porośnięte kamieniami i jaluweem. On jeden idzie z nami wszędzie — on da Panu odpowiedź.

Wiele pan pytań poruszył. Patrzę w nie, jak w głębie wody i szukam dna. Nie mnie pan pyta, czuję to, pan tylko w sobie i w innych szuka odpowiedzi. Zamiast tedy udrećcać siebie i drugich, idźmy dalej, zejźmy na duo, w głęboki mółstrom, szarpiały duszę naszą.

Chwyciła się nas jedna wielka niemoc, choroba serca i z niej to rozszerza się zło i zatrąwa tę całą ziemię. Ogrom prac, poczętych przez wieki, a zrodzonych w cieniu przeznaczenia unosi się nad tą ziemią jako wierzyste jej fatum. Kto je dotknie, kto je ujmie w dłoń swoją, ten rozwiąże tajemnie przyszłości. A gdzież jest moc duchowa, coby udźwignąć zdołała ogrom zadania, złożony na barki nasze?

Zwątpiliśmy w siebie, zwątpiliśmy w światowe zadanie Polaka — i to jest śmiertelna niemoc nasza.

Widzi pan, do tegośmy doszli, że gdyby się o to zapytały zgromadzone cło uczących, polityków

i przewodników narodu, jakim jest przeznaczenie i powołanie Polaka, nie mieliby na to odpowiedzi.

Tak nas przeczarła zwątpiałość i umęczenie, że sami dzisiaj nie wiemy, poco żyjemy na tym świecie, co tu jeszcze mamy do czynienia. Historycy nasi lat ostatnich tak przekreślili dzieje Polski w imię racyi stanu, że tysiąc lat, przeżytych w trudzie i wysiłku, wydać się nam musi bezładną, marną i bolesną plataniną. Gdyby wziąć dzisiaj młode, polskie serce i rozkroić, nie znalazłbyśmy w niem już żadnej wielkiej myśli światowej, żadnej wieczystej tęsknoty. Jakże tedy? Czyż naród, który żyje z dnia na dzień, może mieć przyszłość przed sobą? Gdzież znajdzie siłę do życia, jeśli się odciął od własnej przeszłości?

A tymczasem każdy z nas, księży, to ma do siebie, że jest sługą wielkiej myśli, która obejmuje całą ziemię. Wy już nie wierzyacie w poświęcenie, choć czynicie je; stąd wasz smutek i beznadziejność. My wierzymy Chrystusowi, że poświęcenie jest życiem duszy, stanowi twórczą siłę w planie stworzenia; — a że tak mało czynów ofiarnych wykwiła z pośród nas, to już to jest ciężką winą słabej woli, tchórzliwego serca, ale nie zwątpienia w jego wartość. Stąd też pochodzi, że w prawdziwym śludze Bożym talenta ludzkie nie budzą ezei bałwochwalczey. On czuje, że przed Bogiem nie ma wielkiego, prócz ofiary, on wie, że nie wielkie myśli, ale prawdziwe dla nich poświęcenie czyni człowieka prawdziwie wielkim. Jeśli tedy Polak nigdy żyć nie uniesie dla pierzędzy, cobyż tedy więcej nie może

żyć dla siebie jego ksiądz. Kiedy o tem pomyślę i spojrzę w oblicze czasu, kiedy w hymnie wiharów, bijących ręce nad losem tej ziemi, wówczas chwytają groza. Jak jest, uderzmy się w piersi, winni jesteśmy, bardzo winni, w głos to wyznajmy i prośmy Boga o zmiłowanie. Czas nagli, powstańmyż raz i pokażmy światu, jakim być powinien polski ksiądz! — Przejźmy to życie, niczego wkolo nie skapiąc, a zwłaszcza jasnych myśli i podniosłych uczuć, bo nie ten wielki, co wielkie i górne ma ideały, ale ten, co kocha za darmo i cierpieć umie za drugich. Wielki dług ducha i krwi, nieczem nieodjęty, czeka od nas swego trybunału. Spłacać go musimy do ostatniej kropli krwi, spłacać za siebie i za winy ojców naszych, za podłość Targowicy, za niewiarę biskupów, za nierząd kobiet, opilstwo szlachty i księży, za łaski carskie, za ruble brane z kazy moskiewskiej.

Jak ci upiorni rycerze, „którzy za duszę walczą tylko duszą, takim być ma dziś Polak, żołnierz wolności — a bohaterstwem jego będzie siebie poświęcić dla wszystkich, a nie wszystkich dla siebie, jak głószą nowe teorye.

Ta idea Chrystusowa była tradycją dawnego rycerza Polaka. Dziś nadchodzi czas, że Pan, mówiący w wicherze wieków, wezwał nowego Budowniczego, lud słowiański, aby wyręczył umęczonych i niechętnych i wziął sam na swoje barki dzieło świętego chramu. A Polska, przodownica żniwiarzy, czy czuwa, czy słyszy, czy zrywa się na pukanie

Pracownie, mieszkania i noclegi robotnicze.

Najważniejszy może, a w każdym razie jeden z najciekawszych rozdziałów sprawozdań inspektorów przemysłowych dotyczy wewnętrznego urządzenia warsztatów i fabryk. Pod tym względem sprawozdania zgodnie podnoszą dodatni wpływ udziału organów inspekcyjnych w komisjonalnym badaniu nowych przedsiębiorstw, przed puszczeniem ich w ruch. Tam, gdzie inspektorów stale do takich komisji powołują, gdzie więc inspektorat ma możność dopilnować wezaszyskiego, co uznaje za konieczne dla ochrony życia i zdrowia robotnika, tam nowo powstające zakłady przemysłowe, nawet mniejsze, jak między innymi zaznacza inspektorat krakowski, urządzone są na ogół odpowiednio. Natomiast zakłady, istniejące dawniej, zwłaszcza zaś warsztaty, pozostawiają zawsze jeszcze bardzo wiele do życzenia, a podczas inspekcji przekonano się niejednokrotnie, że przedsiębiorstwa, puszczone w ruch zaledwie przed paru laty, obecnie już pod względem czystości, wentylacji i wszelkich urządzeń ochronnych, przedstawiały widok nad wyraz oplakany.

Gorsze jeszcze w tej mierze stosunki zdają się panować w okręgu inspektoratu lwowskiego. Tu bowiem nawet nowe zakłady fabryczne nie są wolne od zarzutów, a o mniejszych przedsiębiorstwach w ogóle niewiele dodatniego powiedzieć można głównie z tego powodu, że najczęściej przedsiębiorca stara się o koncesję na otwarcie zakładu dopiero wtedy, gdy wszystko jest już kompletnie urządzone. „W takich wypadkach zarówno budowa pracowni, jak i urządzenia jej maszynowe wyjątkowo tylko odpowiadają wymaganiom ochrony robotnika“. Inspektor nastaje wprawdzie na przebudowę, lub poczynienie odpowiednich zmian w przedsiębiorstwie, ale z reguły bez skutku, gdyż oczywiście pociąga to za sobą dla właściciela pracowni znaczne nieraz koszty.

Najtrudniejsza sprawa z przemysłem drobnym, gdzie wzgląd oszczędności bywa zwykle decydujący. Rzadko kiedy rzemieślnik urządza we własnym domu pracownię. Warsztaty mieszczą się więc przeważnie w najmniejszych lokalach, najczęściej oficynowych, na parterze, lub w suterenach. Są też zwyczajnie ponure, ciemne, wilgotne i ciasne, i w ogóle urządzeniem swem wewnętrznym urągają wszelkim zasadom higieny przemysłowej.

Z ważniejszych wadliwości i braków inspektorowie galicyjscy zaznaczają następujące:

Urządzenia, służące do usuwania tak szkodliwego do zdrowia pyłu w pracowniach okręgu lwowskiego, bądź wcale nie istnieją, bądź są zupełnie nieodpowiednie, zwłaszcza w mechanicznych stolarniach i fabrykach parkietów, gdzie robotnik od rana do wieczora oddychać musi powietrzem przesyconem drobnym kurzem drzewnym. To samo dzieje się w Galicji zachodniej, także w młynach, fabrykach cementu, wapniarkach i w przedsiębiorstwach czyszczenia i sortowania kłaków.

W ubikacjach kotłowych i maszynowych dawniejszych zakładów przemysłowych okręgu krakowskiego, skutkiem nienależytej wentylacji, odczuwać się daje robotnikom zbyt wysoka temperatura, a również oświetlenie bywa zwykle niedostateczne. Na brak wentylacji uskarża się niemniej stale robotnik, pracujący w przemyśle tkackim, farbiarniach, w fabrykach sztucznych nawozów, tudzież w drukarniach.

Przepelnienie lokalu fabrycznego stwierdza inspektorat krakowski w niskich, brudnych, nie wentylowanych zupełnie (!) ubikacjach pewnej miejscowej

fabryki tutek cygaretowych, dalej w trzech zakładach wypiekania pieczywa wielkanocnego. Przedziałnie i fabryki tkackie powiatu białskiego, szczególnie odznaczają się wadliwym oświetleniem pracowni i kurytarzy, oraz haniebnym zaniechaniem wychodków. W kilku młynach wyknięto brak ogniotrwałych schodów ratunkowych.

Garbarnie należały w Galicji do tych przedsiębiorstw, które z powodu ujemnego pod każdym względem urządzenia wewnętrznego od szeregu lat wykazywane były na indeksie inspektorskim. Dopiero w tym roku inspektorat lwowski notuje w tej mierze mały postęp. Tak np. puszczone niedawno w ruch garbarnię częściowo zrekonstruowaną, która posiada pracownię obszerne, jasne, wysokie, a w nich podłogi, nieprzepuszczające wody i zaopatrzone kanałami odpływowymi. Ściany są od dołu na 1 metr, dla ochrony od wilgoci, wybetonowane.

Również poprawiły się nieco stosunki dawniejsze w browarach lwowskich dzięki temu, że Towarzystwo akcyjne, na którego własność przeszły wszystkie te przedsiębiorstwa, tylko dwa lepiej urządzone browary utrzymuje w ruchu, produkcję zaś w czterech innych zupełnie zaniechało. Jednakże i w jednym z dwóch browarów wspomnianych miejsca noclegowe dla robotników są ciągle jeszcze zbyt ciasne i nieodpowiednie. Natomiast browary na prowincyi, obliczone na produkcję ręczną, przedstawiają tu i owdzie pod względem niechlujstwa i zanieczyszczenia widok wprost opisac się nie dający.

Nie lepiej wyglądają piekarnie okręgu lwowskiego. Inspektor z końcem roku zwiedził większą liczbę piekarni przemysłowych, w asystencji urzędnika politycznego i znalazł je wszystkie w stanie okropnie zaniechanym, co się po części tem tłumaczy, że bardzo wiele z tych zakładów powstało bez zezwolenia władzy przemysłowej. Czy to możliwe?

Szczególną uwagę poświęcił piekarniom w roku sprawozdawczym także inspektorat krakowski. Przeważna ich część — w Krakowie i Podgórzu — mieści się w lokalach ciasnych, ciemnych, źle wentylowanych i utrzymywanych niechlujnie, niektóre nawet w głębokich, wilgotnych piwnicach! W piekarniach mniejszych nieraz izba, w której wyrabiają ciasto, tworzy zarazem kuchnię piekarską, bądź służy za nocleg robotnikom, co nie tylko na ich zdrowie szkodliwy wpływ wywiera, ale odbija się także na jakości wypiekanego wśród nieczystości i brudu pieczywa.

Właściciel jednej, niedawno utworzonej piekarni krakowskiej, urządził w niej nocleg na dwie osoby. Po pewnym czasie inspektor zwiedził zakład ten w nocy i zastał tam siedmiu robotników śpiących. Także urządzenie wychodków prawie we wszystkich piekarniach jest pod każdym względem wadliwe, a umywalki dla robotników nigdzie się prawie nie spotyka. „W staraniach naszych — powiada sprawozdawca — aby tym brakiom zaradzić, natrafiamy na silny opór ze strony przedsiębiorców, którzy bądź sami nie posiadają należytego zmysłu czystości, bądź znajdują się w tak kiepskich stosunkach materialnych, że po prostu nie są w stanie najmować, a tem mniej budować zdrowych i odpowiednich lokali na pomieszczenie swych przedsiębiorstw“.

Przeglądając zresztą sprawozdania inspektorów, widzi się, że nie tylko u nas, ale niemal wszędzie wewnątrz urządzenie piekarni pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Gdziekolwiek nawet bywa gorzej, niż w naszym kraju. Tak np. w Czechach znaj-

dowali inspektorowie szeszury, kury i koty w kuchniach piekarskich, a inspektor praski skarży się, że pracownie piekarskie mieszczą się nieraz tuż koło gnojówek, stajen lub wychodków!

Również kuchnie w cukierniach krakowskich, z małymi wyjątkami, są małe, brudne i ciemne, a o wentylowaniu ich nikt nie myśli.

Na wadliwe urządzenie galicyjskich fabryk zapałek inspektorat lwowski niejednokrotnie już zwracał uwagę, ale bez skutku. Prawie wszystkie te przedsiębiorstwa odznaczają się wiekiem zaniechaniem w każdym kierunku, gdzie chodzi o ochronę życia i zdrowia robotnika. Pracownie z reguły brudne, wentylacja, zwłaszcza w lokalach, gdzie robotnik ma do czynienia z fosforem, niedostateczna, kuchnie względnie laboratorya, służące do przyrządzenia masy fosforowej, stale przepelnione zgubnymi dla zdrowia wyciewami, które żadnego nie mają ujścia, na koniec opalanie pracowni w zimie łączy się i skałe.

W rozmaitych przedsiębiorstwach szczególnie wielka bieda z noclegami dla robotników i miejscami ustępowymi. Cegielnie i kamieniołomy na ogół obchodzą się bez wychodków, a robotnicy cegielniani śpią zwykle w wilgotnych brudnych szopach, służących za skład drzewa. Właściciel pewnej fabryki sukna w okręgu krakowskim, gdy go robotnicy prosili o nocleg w fabryce, kazał im spać na schodach i w sieni!

W przemyśle drobnym, rękodzielniczym sprawa mieszkań i noclegów robotniczych przedstawia się jeszcze smutniej. Z uczniami zwłaszcza majstrów nieraz żadnej sobie ceremonii nie robią. Wspólne noclegi — po dwóch i trzech chłopców w jednym łóżku — nie należą do rzadkości. Inspektor lwowski skarży się głównie na majstrów piekarskich. Jeden z nich np. urządził terminatorom nocleg na stryku, do którego tylko po drabinie dostać się można i nie zmienił dotychczas tego urządzenia, mimo, że chłopak już raz upadł z drabiny i zламаł nogę.

Wielu inspektorów stwierdza z zadowoleniem poprawę stosunków w przemyśle drobnym — pod względem wewnętrznego urządzenia warsztatów, — w miarę, jak rozpowszechnia się używanie motorów elektrycznych. Inspektor liberecki n. p. w swoim okręgu wylicza przeszło 60 motorów tego rodzaju, świeżo ustawionych w roku sprawozdawczym, a pożądanym ten objaw zaznacza się także w innych okręgach Czech, Moraw, Austrii dolnej itd. nietylko w miastach, gdzie zakłady elektryczne miejskie w wysokim stopniu ułatwiają wprowadzenie elektryczności do prywatnych zakładów przemysłowych, ale tu i owdzie nawet na prowincyi i w wsiach. W sprawozdaniach inspektorów galicyjskich niestety nie znajdujemy wzmianki o jakimkolwiek postępie na tem polu.

Z większych przedsiębiorstw przemysłowych w ubiegłym roku powstały: w okręgu inspektoratu lwowskiego jedna cegielnia maszynowa, jeden fabryczny młyn zbożowy, fabryka krochmalu i syropu, oraz znaczniejsze przedsiębiorstwo dla suchej destylacji drzewa, — w okręgu krakowskim: fabryka cegieł i rurek drenowych, fabryka sruć, tartak parowy, fabryka giętych mebli, zakład gazowy, rafinerya nafty, rafinerya cukru, jedna zaś istniejąca już dawniej fabryka wyrobów wełnianych została w roku sprawozdawczym przebudowana i znacznie rozszerzona.

Chrystusa do jej drzwi? Czy lud ten poznał siłę swoją fatalną, która go parła na wschód, za Dniepr i Dzwiny, by niósł tam z sobą wolny ducha porządek, czy zna swą drogę w przyszłość, którą pojął Zygmunt August i Batory, gdy jeden tworzył Unię, a drugi łamał księstwa moskiewskich cezaryzm?...

A cóż my, synowie tej ziemi, czy mamy w sobie dziś żądzę i świadomość czynu? Wyznajmy to otwarcie, nie szukajmy winnych, nie składajmy jedni dla drugich. Jesteśmy mnożycielami słów, oszukującymi samych siebie, pożądaniami naszych serc nie mają już siły twórczej. Nadchodzi czas, a komuż jest podobną ojczyzna nasza? Podobną jest ojczyzna nasza do owego paralityka nad sadzawką, który w czasie poruszenia wody nie miał człowieka, by go do niej przeniósł.

— O, Panie! Sądź nas według miłosierdzia Twego, a nie według nieprawości naszych. Bo gdy zechcesz być sędzią sprawiedliwym, któż się przed Tobą ostoi?

— O, Panie! Człowieka Polsce trzeba, człowieka Polsce dać, dość już było geniuszów słowa, teraz niech będzie geniusz czynu i jak ptak przewodni porwie za sobą łańcuch ludów — w błękit!

(Cisza. Słychać przeciągły rytm wichru).

Ksiądz Andrzej (Jakby do siebie): Myśli mi się mąca, niespokojne mam serce, przeczuć pełne; dlatego oskarżam i uniewinniam, zrywam się i znów padam niepewny, rosnę w siły olbrzymie i znów czuję się słaby, jak dziecko. Ale gdy już nadejdzie

moja chwila, z ciszą w duszy i bez egzaltacji wezmę swój czyn i pójdę w drogę wyznaczoną...

Stanisław: Czemuż tysiące duchownych braci pańskich nie mogą słyseć tych słów!

Ksiądz Andrzej: Ach, panie! To są myśli, które się wazą w duchu młodego duchowieństwa.

Stanisław: Mimo latynizmu?

Ksiądz Andrzej: Mimo! A choćby nawet wbrew latynizmowi, byle zawsze zgodnie z Ewangelią i Kościołem katolickim. Psychologia narodowa Polaków zgoła nie jest zasadom ewangelii przeciwna. Zasady te głoszą przeciwieństwo najczystszy indywidualizm, który był i jest cechą charakterową Polaków. Wszystko, według nich, powinno być wolno czynić, z wyjątkiem złego. Kto łamie wolną wolę ludzką, łamie wolę Chrystusa. Sponiewieranie człowieka przez państwo i dla interesów państwa jest złem, które Kościół cierpieć nie powinien i nie będzie.

W tej prawdzie wolności indywidualnej i ewangelicznej leży zadanie chrześcijańskiej Polski. I dlatego poddana jest ojczyzna nasza pod despotyzm Rosyi bizantyńskiej, by do swej misji apostołskiej, której niebaczenie odbiegła, została przez życie przymuszona. Przed siłą duchową Polaka nie ostoi się prawosławie. Czy w szynelu soldata, czy w chacie sybiraka, czy jako zwykły prawnik i pionier, wnosi on wszędzie bunt duszy wolnej, łamie cesarowy pogański porządek świata.

W tem też leży ogromna doniosłość Unii. Każdy ksiądz unicki dźwiga dziś wielkie zadanie dzie-

jowe, cała szlachta wschodnio-galicyska winna przejść na Unię a raczej powrócić do niej. Nasze Podlasie winno być krajem takiej pielgrzymki apostołskiej, jak w czasach, gdy w nich bogi pogańskie zwalano. Bo z tej tajnej, leśnej i niestawnej pracy, kończącej zwykle w więzieniu lub śnieżnych tajgach Sybiru, pada ziarno usiewne przyszłości i wzrasta plon duchowych potęg, wznagających się na posępem rozgranicy swych ziem. I oto mogą panu udzielić tej krzepiącej wiadomości, że już rosną i szerzą się konfederacje ludowe, złożone z chłopów misjonarzy, którzy całe życie swoje święcą temu celowi i tę myśl polską, przez Boga daną, a przez dzieje utrwaloną, po chatach polskich roznoszą.

Ciemną jest przyszłość nasza, ale czujemy to już, że jakieś ogromy podnoszą się w jej łonie. W powietrzu słychać jakby szelest rozwitych sztandarów. Wszystko czeka z zapartym tchem, Bóg przybliży oblicze swoje ku ziemi. Czujmyż!

Wyzwałeś mnie pan; teraz ja wyzywam pana. Złe i dobre duchy waleczą o serce twoje, ale jesteś silny, znasz cię. Idźmy razem. Porzecz dumę samotniczą, patrz, ja wprost wyznaje, potrzebuję twego oparcia. We dwóch będziemy niezmożeni — On będzie z nami, tak powiedział. Oto dłoń moja!

Stanisław. Dłoń moja!

(Ochodzą ku oknu. Od wschodu sieje się brzask Wiosenne wezbranie wód szumi falą wiślaną, szeroko rozlałą.)

Artur Górski

Parasolki angielskie w wielkim wyborze

połącza magazyn

E. MACHAYSKIEGO
Lwów, róg ul. Jagiellońskiej i Trzeciego Maja

KORESPONDENCJE.

Kraków, 11 czerwca.

(Po uroczystościach jubileuszowych).

Jubileusz uniwersytetu Jagiellońskiego był wypadkiem zbyt ważnym w narodowym życiu naszym, aby, gdy minął, nie poświęcić mu kilku chwil wspomnień i rozmyślań. To też wbrew dziennikarskim obyczajom, których hasłem jest aktualność, a bożyszczem chwila, pomówimy o wypadkach ubiegłego tygodnia.

Mury Krakowa były świadkami tryumfu polskiej idei i polskiej narodowości. Najwyższe głowy chyliły się przed polską wszechnicą, starodawny nasz gród gościł wybitnych mężów wszelkich narodowości, od Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej aż do Petersburga i Helsingforsu, wszystkie znaczniejsze uniwersytety nie odmówiły swego udziału. Świat wysokich dygnitarzy urzędniczych reprezentowany był niezwykle, samych eksceleńcy znalazło się w Krakowie 30. I wszyscy ci mężowie, wyróżniający się nauką, czy stanowiskiem, wypowiadali na cześć naszej alma mater mowy, znosili adresy i dary. Z ust rektora berlińskiego uniwersytetu, matematyka Fuchsa, usłyszeliśmy wyznanie, że Polska jeszcze nie zginęła i nie zginie, o ile służy kulturalnej walce o prawdę i wolność. Prof. Suess przyniósł życzenia tego, co i najwyższe szkoły niemieckie za pierwsze i najdroższe zdobycze swoje uważają: śmiałości myśli, bezwarunkowej wolności badania i słowa, bez której nie można znaleźć ścieżki prawdy. Prof. Suchan w imieniu uniwersytetów niemieckich w Heidelbergu, Monachium i Wrocławiu podnosił, że uniwersytet krakowski był jedynym na wschodzie centem nauki, że prowadzi ludzkość do idealów dobra, piękna i prawdy.

Minister Hartel zaznaczał łączność wszystkich wszechnic świata, harmonię nauk i obowiązek przyświecania pochodnią wiedzy narodowi własnemu i całej ludzkości. Wszyscy delegaci zagraniczni przemawiali w imię sympatyj dla Polski i wspólnych wysokich idealów. Czyż to nie otucha dla tych, co w uniwersytetach naszych, a częściej po za nimi, nawołują, aby Polacy nieśli wysoko oświaty kaganiec, czy nie poświadczymy, że sympatyje obcych zdobyć i utrzymać potrafimy tylko przodując w dążeniu do prawdy, a uczestnicząc czynnie w pochodzie naprzód ludzkości?

A cóż powiedzieć o przemówieniach, adresach, darach i dowodach czci i pamięci ze wszystkich stron Polski? Gdy Sienkiewicz odczytał adres od warszawskiej szkoły głównej, gdy zebrany przywiódł na pamięć, czem naród być mógł i powinien, a czem mu pęta być nie pozwoliły, rozbrzmiał huragan oklasków. Jak jeden mąż podniosło się zgromadzenie, wyrażając cześć dla tych, którzy dziś już tylko w tradycji istnieć mogą.

Najpiękniejsze i najhojniejsze dary pochodzą z zaboru rosyjskiego. Nietylko złoty łańcuch i berło otrzymał z Warszawy uniwersytet, nie mówiąc o adresach, książkach cennych i wartościowych klejnotach, ale 30 tysięcy rubli przysłano na jego cele. W imieniu obywateli wielkopolskich Roman Komierowski i hr. Sierakowski złożyli pierścień, jako „symbol łączni, a każda łącznia jest dowodem siły”.

Telegramy od towarzystw, literatów, uczonych, byłych wychowanców uniwersytetu, wreszcie od osób prywatnych, całkiem na uboczu stojących, nadpływały setkami, czasem po 50 od razu. Na stołach, w sali św. Anny było tych dowodów pamięci wszelkiego rodzaju całe stopy, a dziś zarzucone są nimi sale uniwersytetu. Niewątpliwie uniwersytet urządzi z tego wszystkiego wspólną wystawę, lub może dołączy je do wystawy zabytków z czasów Jagiellońskich. Bo też istotnie nie dzisiejszemu pokoleniu się one należą, lecz samej idei, wiekowej sławie starej „Alma mater” i tej instytucji dla nas świętej, która ostała się sama jedna wśród wszelkich burz politycznych.

Cóż wobec tego jedno pokolenie, co znaczy pokolenie dzisiejsze z jego drobnymi sporami, wywyższaniem się, z chęcią odsunięcia społeczeństwa od uniwersyteckiej uroczystości. Dziś nawet poradzić ono nie może, tak przemożną lawiną toczy się myśl ludzka i uczucie łączności narodowej.

Mógł komitet zarządzający krakowskimi uroczystościami odrzucić dar górno-śląskiego ludu, wywołując tym oburzenie ogólne, ale nie mógł powstrzymać uczuć, które pragnęły przybrać wyraz zewnętrzny.

Obelisk przyniesiony przez górno-ślążaków znajduje się obecnie na wystawie Jagiellońskiej, ma on wyobrazić hold ziemi, w której kopią węgiel i dobywają bogactwa mineralne, wykonany też jest z czarnej lawy, na brązowej, ozdobionej napisem podstawie.

Udział całego społeczeństwa w uroczystości jubileuszowej wyraził się w olbrzymim, wynoszącym kilkanaście tysięcy zjeździe do miasta, we wspólnym pochodzie obywatelskim, wreszcie w usposobieniu uroczystym i pełnym godności nastroju tłumów, zalegających podczas pochodów i nabożeństwa rynek krakowski.

Podobno policya zażądała załogi wojskowej i to konnej, obawiając się rozruchów (?), a komenderujący oddziałem odmówił i uspokoił obawy naszych opiekunów. Podobno nie życzone sobie pochodów obywatelskiego, nie chciano bandery Krakusów,

a potem zmniejszono ją do połowy ze 100 na 50 ludzi. A pomimo to... Pochód zorganizowany w ciągu dni paru, prawie żywiłowo, przez gorący udział wszystkich warstw ludności miejskiej, tłumy ludności włościańskiej, mężczyzn, kobiet, dzieci szkolnych, wszystkie stowarzyszenia wystąpiły z wiecami...

Pochód zajął, szykując się, już całą Floryańską ulicę i całą połowę rynku od kościoła Maryackiego aż do ulicy Szewskiej. Od razu odezwało się kilkanaście muzyk, zajaśniały wieńce i odznaki. Patrzącym Królewiałom, a i nam Galicyanom, przyzwyczajonym już do tego rodzaju manifestacji, łączy się w oczach kręciły, cudzoziemcy na trybunie wyciągali do tych tłumów ramiona, panie, które towarzyszyły obcym delegatom, z rozrzewnieniem wspominały o tych małych obywatelach, którzy wraz z dorosłymi składali hold Wszechnicy.

Ludność Krakowa złożyła dowód, że od żadnego przejawu narodowego życia wykluczyć się już nie da, że idea uniwersytetu nie jest jej obcą, tak samo, jak zapelniając sale uniwersytetu ludowego, świadczy, że obchodzi ją wiedza i że dla niej zawsze znajdzie wolną od pracy chwilę.

Oczywiście, przy uroczystości uniwersyteckiej ważny udział mieć musiała młodzież, a udział jej duchowy, ocena ludzi, wypadków, a zatem przebiegu całego obchodu nie mniej jest chyba ważną od usług przy utrzymywaniu porządku i powiększeniu zastępów uniwersyteckiego pochodu. Młodzież odbyła dwa zgromadzenia, jedno ogólne, w hotelu saskim, na którym zgromadziło się około 500 akademików z Krakowa i wszystkich ziem polskich, drugie młodzieży postępowej. Na obu, jakkolwiek nie z równą dobitnością, odzywała się krytyka nie samej formy obchodu, ale przewodniczącego mu ducha. Młodzież postępową pogodzić się nie może, że hr. Tarnowski, który stał na czele wszystkich uroczystości, który jak król polski przyjmował holdy od swoich i obcych, jest tym samym trójjakością, który pochwała uznawanie każdej władzy, nawet obcej i dobrego przyjęcia rosyjskiego cara nie uważa za błąd polityczny, ani piętnuje jako odstępstwo narodowe.

Naturalnie, że tej młodzieży postępowej była tylko garstka, większość sympatyzuje z panującymi prądami, a przyjeźdnym trudno się od razu zorientować, po czyjej stronie słuszność.

Warto również zaznaczyć, że zwołane w sobotę przez socjalistów zgromadzenie ludowe rozwiązaniem zostało przy referacie W. Regeera o sytuacji politycznej. Poprzednio przecież przyjęto rezolucję, skierowaną przeciw stańczykowskiej polityce, czyniąc ją odpowiedzialną za nędzę wiejskiego i miejskiego ludu.

Ten protest młodzieży postępowej i robotniczego zgromadzenia przeciw panującemu stronnictwu, ta niemożność połączenia się nawet przy uczeniu kulturalnej idei, którą wszyscy jednakowo uznają, to obraz dopełniający a niewesoły krakowskich stosunków. Złagodzić te rozdzwigi można by niewątpliwie, a dążenie do tego, to chyba jedno z zadań kulturalnej pracy.

Orderów i odznaczeń na uniwersytet krakowski spadło nie wiele, bo tylko pięć. Nic w tem dziwnego, odznaczeni zostali doktoratami honorowymi ludzie wpływowi w ministerstwie oświaty, lub stojący na jego czele, są to zaś równocześnie ludzie bardzo przyzwoici, liczący się z dobrym smakiem.

Warszawa, 10 czerwca.

(Z chwili).

Król królów powinien być zadowolony z pobytu w Warszawie. Stosownie do specjalnych rozporządzeń, otrzymanych z Petersburga, zgotowano wschodniemu władcy istic monarsze przyjęcie. Nie będu tu opisywał szczegółów, dość, że zrobiono wszystko, co tylko cechę pompy i okazałości mieć mogło. Więc Kozacy w pełnej paradzie, szpalery wojsk, salwy armatnie, widowiska teatralne, przegląd wojsk, iluminacje. Nic więc dziwnego, że szach przedłużył swój pobyt, a księcia Imeretynskiego udekorował najwyższym orderem tj. własnym portretem z brylantami. Że przyjęcie miało widoczny charakter polityczny, nie ulega kwestyi. Przedewszystkiem uderzała chęć pokazania na każdym kroku siły zbrojnej. To też zgromadzono w tym czasie około 60.000 armii, która w pełnym paradnym rynsztunku przedfilowała na polach mokotowskich przed monarchą perskim. Był też i telegraf między Petersburgiem a Łazienkami bardzo czynny, a po zatem wielki wezyr depešował parokrotnie do Londynu i otrzymał dwie odpowiedzi telegraficzne od lorda Salisburyego. Nadto *Warszawski Dziennik* wystąpił z szeregiem artykułów politycznych, osnutych na tle wizyty szacha w Rosyi.

Dodać jeszcze należy, że i ludność Warszawy, która już trzeciogo z kolei władzę perskiego ogłada, wyległa tłumnie, okazując sympatyę koronowanemu gościowi.

Szach, jak i jego poprzednicy zrobił wiele zakupów w Warszawie, część precyozów ofiarowując różnym osobistościom ze świata teatralnego.

A propos teatru. Scenom ogródkowym nie bardzo się powodzi. Mimo ciągłych nowości publiczność nie bardzo się kwapi do letnich przybytków sztuki. Wodewil świeżo wystawił „Rabusie” Jaroszyńskiego. Jest to utwór młodego lecz dużego talentu i bynajmniej nie tuzinkowy. Zdaje się, że w p. Jaroszyń-

skim przybyło w literaturze naszej bardzo pożądane na niwie dramatycznej pióro. Bawił tu przez dni parę dyrektor Pawlikowski, w celu rozpatrzenia się w występujących obecnie młodych siłach aktorskich. O ile dotychczas wiadomo, zaangażował nowy kierownik Skarbkwskiej sceny kilka wybitniejszych talentów, między innymi uczenicę Warszawskiej szkoły dramatycznej pannę Arkawinównę, o której w poprzednich listach, jako o rokującej wielkie nadzieje artystce już wspominałem. Poza tem wraca do Lwowa panna Połęcka, bardzo utalentowana naiwna, p. Adventowicz, amant bohaterski o świetnych warunkach, a nadto prawdopodobnie zaangażowani zostaną doskonały aktor charakterystyczny p. Bednarczyk i panna Leśniewska młodzieńka liryczna, której występ w „Krewniakach” zwrócił powszechną uwagę. Siły operetki lwowskiej mają powiększyć pp. Kosiński lub Fertner, obadwaj cieszący się uznaniem komicy.

Ze wsi smutne wieści. Długotrwała susza zadała klęskę jarym zasiewom, a i oziminy nie rokują urodzaju. Twierdzą powszechnie, że rok bieżący będzie najnieurodzajniejszym z szeregu lat ostatnich.

Sport.

Kronika miejscowa.

Lwów, 12 czerwca.

Jutro:

- 13 czerwca. Środa, Antoniego z Padwy. — Jeromija.
- Wschód słońca o godzinie 4 minut 6, zachód o godz. 7 minut 54.
- O godzinie w pół do 8 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Marta czyli kiermasz w Ryszmondzie”.

Posiedzenie komitetu w sprawie przyjęcia dra Antoniego Nyströma, odbędzie się dzisiaj (we wtorek) wieczorem o godzinie 7½ w lokalu Uniwersytetu ludowego ul. Ossolińskich 11 — podwórze II.

„Klub reformy”. Walne zgromadzenie towarzystwa politycznego „Klub reformy” odbędzie się w niedzielę dnia 17 b. m. o godzinie 10 przed południem w sali obrad towarzystwa politechnicznego, Chorążczyzna 17.

Zasiłki. Wydział krajowy, jako zarządca fundacji śp. Wincentego Łozdia Ponińskiego dla czeladników rzemieślniczych, rozpisuje konkurs do losowania czterech premii. Według ostatniej woli fundatora, odsetki od kapitału fundacyjnego mają być podzielone na cztery nierówne premie i przypaść tym czeladnikom rzemieślniczym, którzy je wyciągną z kolei przy losowaniu.

Tegoroczne losowanie odbędzie się dnia 19 lipca 1900, przy którym wygrane będą następujące kwoty: I. premium 1.614 kor., II. pr. 1.345 k., III. pr. 1.076 k., IV. pr. 807 k.

Czeladnicy, którzy chcą wziąć udział w losowaniu, mają najpóźniej 14 dni przed losowaniem, t. j. włącznie do dnia 5. lipca br. godziny 2 po południu wnieść prośby do Wydziału krajowego we Lwowie z dołączeniem dowodów, iż posiadają stosowne warunki. Bliższych wiadomości zasięgnąć należy w Wydziale krajowym.

Szkółka froeblovska. W poniedziałek d. 11 bm. odbył się w froeblovskiej szkółce p. Heleny Komarównej popis wobec rodziców dziatwy i zaproszonych gości. Dzieci odpowiadały na zapytania z katechizmu, historii świętej, historii polskiej, z historii naturalnej wedle „tablic poglądu” i geografii, śmiało, zrozumiale i z całą swobodą. Dyalogi i rozmówki, tudzież gimnastyka i śpiewy z „marszami i kontrmarszami”, rzecz o młynarzu i o piastowaniu dziecka w nieobecności matki, wypadły doskonale, a z rozrzewniającą nierzawnością i wdziękami.

Roboty ręczne, jak: rysunki, wyplatanie taśmami papierowymi różnokolorowymi, wyszywania włóczką na kartonie, różne figury wylepiane z gliny, pudełka i a poziomki itd., wszystko to udatne i wzorowo wykonane.

P. Helena Komar prowadzi szkółkę swoją już cały szereg lat. Oprócz nauki stosownej otrzymują tam dzieci wychowanie religijno-moralne i patriotyczne. Kierowniczka oddaje się swemu zawodowi z zamilowaniem i poświęceniem, to też owoce szkółki są świetne.

Więcej żołnierzy policyjnych! Więcej patroli — a kradzieże nocne ustaną. Lwów staje się powoli eldoradem złodziei dlatego tylko, że nie ma dość stróżów bezpieczeństwa, którzyby w rozmaitych porach nocy mogli zwiedzać najskrytsze zaułki. A jednak często zdarzają się przykłady, że samo pojawienie się policyanta płoszy całą bandę opryszków i uniemożliwia im polów. Onegdaj taki sam wypadek zdarzył się up. przy ul. Wałowej. Do sklepu rzeźnika Frankowskiego dobierali się złodzieje. Odbili już kłódkę, gdy w tem nadszedł policyjant i złodzieje zbiegli od rozpoczętej dopiero roboty.

Sprawa pomnożenia policji, mimo, że dla nas jest wagi pierwszorzędnej — nie może wyjść niestety z zakresu memowlęstwa w Radzie miejskiej. A byłby już czas najwyższy, bo niedługo rozpoczyna się urlopy radnych, a któż będzie strzedz ich pomieszczeń w czasie ich nieobecności? Może choć ten egoistyczny motyw wpłynie nieco na decyzję Rady...

Wszystko wziął: miłość, wiarę w ludzi i... pieniądze, poczem uleciał w świat daleki. Poznał ją w drugi dzień świąt wielkanocnych i od razu gorąco ku niej zapalał miłością. Marta Stesura nie była mu obojętną, zwłaszcza, że Władysław Podcasyński był chłopem „niczego”, zupełnie w jej guście. Był przytem słuszarzem kolejowym, a to partya nielada dla biednej służącej.

Władysław namówił Martę do porzucenia służby,

miał bowiem zamiar z nią się ożenić. Biedna dziewczyna wręczyła mu całą swoją oszczędność 300 koron, poczem dała na zapowiedzi. Ślub miał się odbyć wczoraj rano o godzinie 8. W ostatniej chwili Władysław zwłóknął termin do 10, potem do 12, wreszcie do wczoraj. Goście czekali, gdy jednak mrok już zapadł na niebie — a narzeczonego nie było — niektórzy goście poszli do niego do domu, zobaczyć co się dzieje.

W domu znaleźli nieporządek, rzeczy porzucone — narzeczonego nie było — zabrał co było pod ręką i uciekł bez wieści, pozostawiając niedoszłą żonkę w łzach i żałobie. Zbiegiem zajęła się policja.

Na stacjach tramwaju coraz to częściej zdarzają się kradzieże. Złodzieje korzystają z pośpiechu jadących, z wzajemnego potrącania się i wyciągają przy tej sposobności, co się tylko uda z kieszeni. W ten sposób skradziono również na placu Gólcichowskich Szofry Segali pularos z kwotą 54 koron.

Ostrzegamy publiczność, która do parku Kilińskiego nie chodzi w strojach Adama i Ewy, żeby nie siałka na lawkach dość skąpo wprowadzić ustawionych w tym naszym cudnym parku, ale tem bardziej pożądanym dla publiczności. Widocznie zarząd parku uznaje, że i tak lawki te nie powinny być dla publiczności, skoro każe je smarować smarowidłem tłustym, prawdopodobnie naftą. Chroni się tem drzewo, to jest lawki od gnicia, ale wypadła stąd równocześnie, że nie są one dla publiczności, tylko dla konserwowania drzewa, w czem suknie publiczności mają być pomocne, jako ścielki.

W stolicy kraju. Piszą nam z miasta: W piątek zasypało rowy na ulicy Słonecznej i Berka, ale ma się rozumieć bez czyjegokolwiek nadzoru. Po deszczu rozmokła ziemia, a wczoraj koń wiozący ciężko naladowany wóz wpadł po brzuch w jamę — i dzięki tylko dobrem ludzom udało go się wydobyć. Gdyby nie pomoc liściościwa, biedny parobek byłby stracił konia!

Pan profesor zakazał. Mianowicie zakazał śpiewać: „Jeszcze Polska nie zginęła“. Było to na majówce, którą urządzono dla dzieci ze szkoły w Zniesieniu. A przeciw pieśnią tą — tylko dla Niemców i Męskali niesympatyczną — kończą dzieci prawie każdą majówkę i jeszcze żaden „pan profesor“ Rusin (Rusinem jest ów ze szkoły w Zniesieniu), ani żadna „pani profesorka“ Rusińska nie wystąpiła z podobnym zakazem. Widocznie na majówce tej w Zniesieniu, albo sam pan kierownik jest tego rodzaju Rusinem, co „pan profesor“, albo go wcale na majówce nie było i „pan profesor“ był tam „panem kierownikiem“.

Wartoby się dowiedzieć, jak to też ma się rzecz z wychowawczą stroną w szkole w Zniesieniu, gdzie burmistrzuje taki „pan profesor“, który przeciwny jest rozwijaniu szlachetniejszych, bo patryotycznych uczuć u dzieci. A cóż bardziej z dzikości samolubnej oczyszcza charakter, jeżeli nie uczucia patryotyczne, wyrażające się pieśnią o wolności, którą ułożył naród, co nigdy nie był Gontą narodowościowym.

Egzamin z rachunkowości państwowej złożyli w namiestnictwie pp.: Feliks Szklarz, Tadeusz Wierzbicki, Stanisław Solecki, Adam Plutecki, oraz pp. Jan Krzysiak i Stanisław Maliczak z Bielska z odznaczeniem.

Stan powietrza. W południe wskazywał termometr + 18° R.

Kronika krajowa.

Z Krakowa. Delegat amerykański na uroczystości jubileuszowej, p. Louis Van Norman, złożył onegdaj o godz. 11 przed południem wieniec laurowy na trumnie Kościuszki na Wawelu. Na niebieskich szarfach złotymi literami widnieje napis w języku angielskim: „To the memory of Kościuszko in the name of the American delegation. — Juni 7, 1900“. („W dowód pamięci Kościuszki imieniem amerykańskiej delegacji. — 7 czerwiec, 1900“).

Profesor uniwersytetu męskiego p. Brand, nadesłał następujący wiersz w pięćsetną rocznicę uniwersytetu jagiellońskiego:

Więzniami obowiązku w Moskwie zatrzymany,
Myślą przecie ulatam w Krakusowe ściany,
I w gronie biesiadników, o baczności chwilę
Poprosiwszy, od serca swój puhar wychylę.
Chciałbym złożyć choć małe przyjaźni dowody —
Grunt uprawiając drzewu miłości i zgody.
Gdy nad dawnymi swary płoną i boleją,
Takie we mnie powstają myśli i nadzieje:
Rzeka, co brzegi ryła, szerzyła powódzie,
Kołysze, poskromiona, ludowane łodzie —
Ujęta w słuszne tamy, na ich twórców chlubę,
Lud nadbrzeżny bogaci, co mu niosła zgubę.
Lecz, żeby uurt skierować, łaskawości Nieba,
Wyrwałości i pracy i czasu potrzeba.
He także zabiegów, aby ból ukoić:
Niedługo ranę zadać, ale długo zgoić!
Lecz wzywajmy ku zgodzie, natchnieni i prości —
Serca nam odpowiedzą odgłosem miłości;
Wzjedź w polu uprawnym ziarnka, co pod ziemią,
W ciemności, jak w niebycie, niewidzialne drzemią.
Więc my płomień przewodny, nauki pochodnię,
Uczcić z wami możemy wesoło i zgodnie.
W taką świetną rocznicę któż nam nie uwierzy,
Żeśmy w dobrych życzeniach uprzejmi i szczerzy?
Nauka bowiem wszystkie: i kraje i lata
Jednem wielkiem dążeniem — żądzą światła —
[brata!

Zarząd główny krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej założył nową czytelnię w Jaworzniu (Chyżów) i uzupełnił 21 czytelnik dawniej założonych

w miejscowościach: Wydrna (Brzezów), Chomiankówka (Czortków), Bar (Gródek), Żurawiczki (Jarosław) Dzikowiec, Krzątka, Przylęk, Trzasówka (Kolbuszowa), Dąbrówka wisłocka, Duteza mała, Gawłuszowice (Mielec), Zimniki (Podhajce), Bieżyny, Gnojnica, Pustków (Ropczyce), Klimek (Sanok), Jastkowice, Węzka turecka, Wrzawy (Tarnobrzeg), Łozowa (Tarnopol), Koszalki (Zbaraz). W r. b. założono 1 nową i uzupełniono 102 czytelnik. Ogółem rozesłano 6654 książek wartości 5105 kor. Wszystkich ludzi dobrej woli uprasza się o popieranie celów Towarzystwa i nadsyłanie książek lub darów pod adresem: „Zarząd główny krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej“.

Szkola ludowa w Janowie koło Lwowa obchodziła dnia 7 czerwca uroczystość jubileuszową krakowskiej *Almae Matris*; zaś popołudniu urządzoną została wycieczka dla dzieci całej szkoły. Do uświetnienia wycieczki przyeznili się miejscowa inteligencja przeważnie zaś burmistrz, urzędnicy sądowi i podatkowi, a to przez złożenie datków pieniężnych, za które urządzono dzietwie suty podwieczerek i inne przyjemności.

Za łaskawie ofiarowane datki zarząd szkoły w Janowie dziękuje imieniem dzietwy szkolnej publicznie wszystkim pp. ofiarodawcom.

Stanisławów, 12 czerwca. Krzywdę wyrządził tutejszemu urzędowi pocztowemu p. Er., który onegdaj przesłał wam korespondencję z nieuzasadnionymi żalami na rzekomy nieporządek na poczcie tutejszej panujący. Skarży się p. Er., że „listy giną“, a zarzut ten czyni całkiem śmiało na podstawie zaginionej jakiejś korespondentki z widokiem. Oczywiście zbadać dopiero należałoby, czyja w tem wina — a może pokazałoby się, że wcale nie tutejszego urzędu pocztowego, którego obecnemu, jakkolwiek tylko prowizorycznemu kierownictwu, przyznać należy, iż zadanie swoje spełnia bardzo sumiennie i troskliwie.

Śniatyn, 11 czerwca. Z powodu pojawienia się w dziennikach krajowych mylnej wiadomości, jakoby w Miejskiej kasie oszczędności w Śniatynie została popelniona defraudacya, ogłasza zarząd tej instytucji afiszami następujący komunikat:

„Dyrekcya tego zakładu podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że z powodu defraudacyi, popelnionej w kasie gminnej przez kasyera Władysława Wojciechowskiego, zarządził e. k. komisarz rządowy szczegółowe skontrum Miejskiej kasy oszczędności przez trzech członków odrębnych instytucyj finansowych w Śniatynie, a mianowicie: p. Kossowskiego, dyrektora Towarzystwa zaliczkowego, p. Osterera, dyrektora Zakładu komercyalno-kredytowego, i p. Rosenkranza, dyrektora Towarzystwa zaliczkowego i kredytowego. Skontrum to zostało dokonane na dniu 7 czerwca br. i wykazało, że w miejskiej kasie oszczędności nie nie zdefraudował i że księgi i rachunki tejsze kasy znajdują się we wzorowym porządku. Dyrekcya miejskiej kasy oszczędności w Śniatynie. O. Dankiewicz mp., M. Łukasiewicz mp., Z. Hargeshimer mp., Jan Dutczak mp., A. Margulics mp., Julius Zulauf mp. e. k. starosta, jako komisarz rządowy.“

Grad, i to silny grad nawiedził w piątek 8 hm. przed wieczorem Urlów koło Zborowa. Grad poczynił znaczne szkody szczególnie w ozimocie, która, będąc w okresie kwitnienia, uarażona jest na zupełne zniszczenie. Nieco mniejsze są szkody w jarem zbożu. Grad dał się szczególnie w znaki gruntem chłopskim, które prawie bez wyjątku nie są zabezpieczone.

Rymanów, 10 czerwca. Także i w naszej okolicy widać przygotowania do jesiennych manewrów cesarskich, na każdym miejscu. Rekonstrukcyja dróg i mostów robi znaczne kroki naprzód. W sprawie przygotowań do manewrów był już dwa razy u nas, w ciągu krótkiego czasu, starosta z Sanoka. Kupcy naszego miasta zacierają ręce w nadziei, że nie pomnie ich liwerunek.

Iwonicz. Ludwik Halski, artysta dramatyczny, bawiący obecnie w Iwoniczu, ma zamiar zabawić tamtejszą już dość liczną publiczność, trzema wieczorkami humorystycznymi, a dochód jednego z tych wieczorków ofiaruje dla biednych chorych.

Nowe urzędy pocztowe wejdą w życie z dniem 16 bież. mies. w Zarzeczcu koło Niska dla miejscowości Huta deręgowska, Siomienina i Zarzeczce, i w Rzęśnie polskiej (pow. lwowski) dla miejscowości Rzęsna polska i Rzęsna ruska.

Nazwa istniejącego dotychczas w powiecie jarosławskim urzędu pocztowego „Zarzeczce“, zmienioną zostaje na „Zarzeczce koło Jarosławia“.

20 lat po maturze. Na zjazd koleżeński, który odbędzie się na dniu 24 lipca 1900 w Brzeżanach, zapraszamy kolegów, którzy w r. 1880 składali egzaminu dojrzałości w gimnazjum w Brzeżanach, jakoteż tych kolegów, którzy uczęszczali z nami tylko do wyższego gimnazjum tamże.

Koleżdy, pragnący wziąć udział w zjeździe, zechcą na ręce Kazimierza Tychowskiego, adyunkta dyrekcji lasów i domen podać swój adres, poczem program zjazdu podamy do wiadomości.

Dr. Włodzimierz Iwasieczko, sekr. prok. skarbu. Kazimierz Tychowski adyunkt dyrekcji lasów i domen. Jakób Eysakowski, koncepista dyrekcji policyi.

Zjazd koleżeński uczniów IV gimnazjum, którzy go ukończyli przed 20 laty, odbył się w niedzielę. W zjeździe uczestniczyli z profesorów: ks. prałat Lenkiewicz, dr. Bronisław Kruczkiewicz i dr. Ludwik Kubala. Po nabożeństwie, odprawionem w kościele OO. Bernardynów przez ks. prałata Lenkiewicza, jako dawnego katechetę udali się wszyscy do dawnego VIII. klasy, gdzie każdy zasiadł na dawnym swoim miejscu, poczem gospodarz klasy dr. Kruczkiewicz

wiecz odczytał katalog z przed 20 lat. Wielu z dawnych uczniów nie stawiło się do szkoły, pokrywa ich bowiem mogiła, kilku dla ważnych przeszkód nie przybyło. Z profesorskiego grona ubył: s. p. Krystański, Machnowski i dyrektor zakładu Hüchel.

Po zdjęciu wspólnej fotografii, popołudniu odbył się bankiet, na którym toasty i przemówienia na temat ubiegłej szczęśliwej przeszłości i nieodgadnionej przyszłości posypały się nader obficie.

Przemawiali ks. Lenkiewicz, dr. Kubala, dyrektor Biesiadzki, jakoteż dawni ich uczniowie, prof. uniwersytetu fryburskiego dr. Kallenbach, dr. Bronisław Skalkowski, poseł na Sejm, Wł. Górka, St. Blotnicki, Julian hr. Bielski i w. i.

Za lat pięć, t. j. w ćwierć wieku po złożeniu egzaminu dojrzałości postanowiono znnowu się zjechać, mieszcząc zaś koleży stale we Lwowie, co roku w dniu 6 czerwca zawsze się zbierać.

Egzamin ustny dojrzałości dla abiturjentów gimnazjum św. Anny pod przewodnictwem p. Seweryna Arzta, dyrektora gimnazjum w Wadowicach odbył się w dniach 21 maja do 1 czerwca b. r. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Banachowski Zdzisław, Barda Franciszek (z odzn.), Braunfeld Szaja (z odzn.), Bromowicz Ferdynand, Cierpiek Aleksander, Cynk Stanisław, Dzieduszycki Juliusz, Dzieduszycki Piotr Paweł, Galas Henryk, Henoch Teodor, Kowalski Janusz, Kowalczyk Józef, Krengel Izidor (z odzn.), Krudziński Zdzisław, Lewicki Anatol, Łukasik Ignacy, Magiera Wawrzyniec, Michalski Konstantyn (ext.), Michalki Wilhelm (ext. z odzn.), Miś Władysław, Niemiec Józef (ext.), Piętek Jan, Pilarz Roman, Probalski Władysław, Radwański Kazimierz, Richter Maryan (z odzn.), Rotter Józef (z odzn.), Rumiński Aleksander, Rychlik Jan, Sermak Karol (z odzn.), Sobieniowski Floryan, Sobieniowski Stanisław, Sosin Józef, Sowa Leon, Spas Tadeusz, Suwada Aleksander (z odzn.), Weissmann Jan (ext.), Włodek Adolf (z odzn.), Żurawik Józef. Do egzaminu poprawczego przeznaczono 11, z powodu choroby nie zgłosiło się 2, odstąpiło od egzaminu 2, reprobowano na rok 2.

Egzamin dojrzałości w gimnazjum w Jarosławiu złożyli: Bar Lucyan, Branowski Antoni, Gawlikowski Józef, Grabowski Tadeusz, Gruszka Bruno (z odzn.), Jąkało Augusty, Knicikiewicz Teodor, Konieczny Władysław, Lax Izrael (z odzn.), Popkiewicz Ernest, Rzepiela Marcin, Sachscahaus Markus, Schaefer Salomon, Billet Józef przedtem Schneebaum (z odzn.), Stasiński Andrzej, Sternhell Lazar, Strisower Adolf i Uberman Jan.

Panów adwokatów i lekarzy, tak ze Lwowa, jak z prowincyi, upraszamy w ich własnym interesie o łaskawe podanie nam swych dokładnych adresów, a to celem pomieszczenia ich w „Kalendarzu Słowa Polskiego“, który pojawi się z końcem sierpnia br.

Skrypta rachunkowości ogólnej i państwowej według obecnych wykładów na uniwersytecie nadstąpił skarbu Tadeusza Klusika do nabycia wyłącznie u Bronisława Sędzimirza we Lwowie ul. Ochronek 1. 1. Cena całości 16 koron.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje nowe fortepiany od złr. 300, nowe pianina od złr. 200, nowe harmonie od złr. 50.

Od Redakcyi. WP. inżynier Feliks Raczkowski w Wiedniu. O osobie rosyjskiego szpiega Raczkowskiego podały wszystkie pisma krajowe tyle szczegółów, że chyba nikt inny, noszący to samo nazwisko, nie może czuć się dotkniętym.

Rękopisów redakcyi nie zwraca. Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie wprost z administracyją przy ulicy Chorążczyżny 1. 17.

Na wszelkie zapytania odpowiada administracyja tylko po otrzymaniu 10 h. naciś lub karty korespondencyjnej.

Prosimy o wyrażne wypisywanie adresów nowych prenumeratorów, oraz o nalepienie na przekazach opaskowych adresów dotychczasowych prenumeratorów.

„W półceniu“. Taki tytuł nosi świeżo wydany nakładem Księgarni Polskiej nowy poczet szkiców i obrazków St. Rosowskiego. (80 str. 254. — Cena 1 złr. 50 ct.) — Tęgoż autora powieść z życia dziennikarzy pn. „Moja córka“ i nowy zbiór poezyj pn. „Psyche“ do nabycia we wszystkich księgarniach.

Panoramę Radowie na placu powystawowym zwiedzać można codziennie za zniżoną opłatą wstępu po 25 centów od osoby, a w grupach, złożonych przynajmniej z 50 osób, po 10 cent. od osoby.

Zgubiono w ubiegłą niedzielę w parku Kilińskiego lub na drodze z miasta do parku, kołczyk opalowy, okolony brylantami. Rzetelny znalazca zechce zwrócić go p. Kucharskiej, ulica Sykstuska 50, parter, gdzie otrzyma sowitą nagrodę.

Z obcych stron.

Zakonnice kowalami. W A ryce południowej w okolicach sputoszonych przez obecną wojnę, znajdują się klasztor katolicki, gdzie zakonnice oddają się z zamiłowaniem rzemiosłu kowalstwu. Klasztor ten był założony w celu propagandy katolickiej, lecz Boerzy i tuziemcy miejscowi bardzo podejrzliwie i niechętnie zachowywali się względem misjonerek, tak, że one, by się wyżyć, kupiły fermę i zaczęły ją same uprawiać. W kraju tym bardzo trudno znaleźć robotników do uprawy ziemi — zakonnice więc same musiały orać, siać, żąć zboże itd. Pownego dnia złamała się kosa, a w całej okolicy nie było ani jednego kowala, zakonnice sprowadziły więc z Capetown potrzebne narzędzia i zaczęły same doskonalić się w tem rzemiosle. Mieszkańcy okolicznych wsi zaczęły się udawać tłumnie do nowych kuzni, zakonnice pozyskały mir i wziętość w całej okolicy.

Najwyższa kobieta w Grecji. W jednej z osad pod Trikala — jak donoszą z Aten — zamieszkuje młoda 22-letnia dziewczyna Basiki Kalantzi, wzrost której wynosi nie mniej jak 2 m. 30 cm. Rysy twarzy ma regularne i przyjemne. A pojedynczo części olbrzymiego korpusu pozostają w stosunku prawidłowym do jego wielkości.

Rodzice i rodzeństwo olbrzymki są wszyscy średniego ledwie wzrostu i zajmują się pracą w polu. Tylko Basiki, wstydząc się nadmiernej wysokości pozostaje stałe w domu, przeważnie w postawie siedzącej. Jedyne zmuszona do wykonania jakiegokolwiek roboty domowej, podnosi się w całej swej okazałości.

Fantazja amerykańska. Miss Mary Tata, w Connorsville w Stanach Zjednoczonych, była bardzo utalentowaną pianistką, ceniącą i lubiącą w sferach artystycznych Zachorowała na suchoty niebezpiecznie i bez nadziei wyzdrowienia. Młoda, podobno piękna, gdy czuła zbliżającą się już śmierć, wyraziła ekscentryczne życzenie, żeby w czasie nabożeństwa żałobnego miało być złozone na fortepianie, a jednocześnie, żeby jeden z artystów kolegów akompaniował na tymże fortepianie śpiewom pogrzebowym. Życzenie to spełnione zostało nie tylko ściśle, ale przez jej wielbiciele jeszcze dalej posunięte w tymże duchu. Po skończeniu obrzędu religijnego, wyjęto wszystkie struny i cały wewnętrzny mechanizm fortepianu, i złożony w środku zwłoki zmarłej, tak ją, jakby w trumnie, pochowano.

Pomyśl, nawet w Ameryce, nowy.

Polacy w obczyźnie.

Z Konstantynopola otrzymujemy następującą odezwę: Do dziś dnia istnieje tutaj miła i droga pamiątka — dom, w którym mieszkał i umarł nasz wielki wieszcz, Adam Mickiewicz, co też objasnia umieszczona nad bramą wchodową tablica pamiątkowa. Obecna właścicielka domu, p. Ratyńska, zmuszona okolicznościami, chce go sprzedać, a jeżeli dom ten przejdzie w obce ręce, nieumiejące lub niechęćce uszanować naszej tak cennej pamiątki, przepadnie ona na zawsze. Towarzystwo polskie wzajemnej pomocy i dobroczynności w Konstantynopolu, istniejące od r. 1835, czyni wszelkie starania dla nabycia tego domu, ponieważ dotychczas nie posiada stałej siedziby na zebrania, tudzież na umieszczenie biblioteki i przytułku dla biednych rodaków — lecz stoi temu na przeszkodzie mała liczba niezamożnych członków. Kosztu potrzebne na nabycie tego domu wynosi 10.000 franków. Towarzystwo, nieposiadające tej stosunkowo niezbyt wielkiej sumy, odzywa się zatem do patriotycznej ludności polskiej z gorącą i serdeczną prośbą, ażeby w drodze dobrowolnych składek raczyła poprzeć jego usiłowania i zebraniem potrzebnego funduszu przyczyniła się zarówno do uratowania cennej pamiątki, jak wspomnienia biednych rodaków, żyjących w Konstantynopolu. Wszystkie datki na ten cel przyjmują się pod adresem: Le Rev. Père Nicolas Klefer, cure de l'église St. Marie à Constantinople (Pera). — Z Towarzystwa polskiego wzajemnej pomocy i dobroczynności w Konstantynopolu — *M. Misurski*, prezes.

Zapiski artystyczne i literackie.

Repertuar teatru hr. Skarbka:

W środę 13 b. m. debiut Heleny Ruskowskiej i Maurycego Kauffmana w 2 aktach opery Flotowa „Marta czyli Kiermasz w Ryszmondzie”.

W czwartek 14 bm. z powodu uroczystości Bożego Ciała — nie będzie przedstawienia.

W piątek 15 bm. „Lapownicy czyli intratna posada”, komedia w 5 aktach A. Ostrowskiego. Pierwszy występ Kazimierza Kamińskiego, artysty sceny krakowskiej.

„Tamtę”, dramat Maskoffa, został przetłumaczony na język szwedzki i będzie wystawiony w teatrze królewskim w Sztokholmie.

Antonina Matuszewicz. „Fantazja”. (Lwów. Seyfarth i Czajkowski. 1900. 8^o, str. 173).

P. Matuszewiczowa po raz pierwszy występuje na arenie literackiej, jest debiutantką, w utworach jej jednak nie widać owej lekkości i chwytliwości, którą zwykła towarzyszyć pierwszym występom w jakiegokolwiek dziedzinie.

„Fantazja” składa się z cyklu drobnych i większych obrazków, przeważnie — jak sam tytuł wskazuje — opartych na fantazji. Myśl autorki najchętniej buja światlaniami szlakami marzeń; prawdziwie kobieca subtelność i miękkość stwarza wtedy obrazy czarowne, upajające łagodnym swym urokiem, lub też żarem uczucia płomiennego.

Także w zetknięciu ze światem rzeczywistym skrzydła jej fantazji nie tracą tego rozmachu. Ale też wówczas wytwarza się rozdźwięk pewien, zamęcający tu i ówdzie artystyczną harmonię.

W tropieniu zjawisk życiowych, w ich pojmowaniu, przeważa wrażliwość raczej, niż przedmiotowość. Autorka najchętniej zresztą porusza tematy, zdolne do tej przewagi uczucia pobudzić. Odczuwając żywo drganie serca i porywy duchowe, unie także czytelnikowi sugerować je środkami prostymi, bez wysiłku.

W tych dniach wyjdzie w książkowym odbiciu powieść p. Matuszewiczowej „Dwa prądy”, tak samo, jak „Fantazja”, nakładem firmy Seyfartha i Czajkowskiego, rozwijającej w ostatnich czasach dużą ruchliwość wydawniczą.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego”.

Sytuacja.

Wiedeń, 12 czerwca. Prezydent ministrów dr. Koerber konferował dziś z ministrem oświaty Hartlem, Piętkiem i z parlamentarzystami hr. Oswaldem Thunem, baronem Chlumeckym, Lichtensteinem i hr. Dzieduszyckim.

Praga, 12 czerwca. *Narodni Listy* donoszą, iż w najbliższych dniach pojawi się memorandum, wydane przez klub Młodocechów w sprawie ustawy językowej. Będzie to polemika przeciw ostatniej mowie Koerbera.

Wiedeń, 12 czerwca. Interview ministra Piętki z współpracownikiem *Neue Fr. Presse* ogłoszony wczoraj przez *Wiek XX*, wywarł wczoraj na członkach Kola polskiego bardzo nie miłe wrażenie. Jak wiadomo, uchwalilo Kolo polskie ścisłą tajemnicę i wydało komunikat, w którym wyraża uznanie przewodniczącemu za jego pracę dla przywrócenia normalnych stosunków w parlamencie. Tymczasem minister Piętki wobec sprawozdawcy *Neue Fr. Presse* oświadczył, iż panują w Kole polskim dyferencye zdań właśnie co do kroków przedsięwziętych w tym kierunku.

Wreszcie potwierdziło się także doniesienie, iż rząd zamierza, gdy się tylko uspokoją umysły, zwołać konferencyę pojednawczą, w przeciwieństwie do dzisiejszego doniesienia *Neue Fr. Presse*, iż rząd nie ma zamiaru zwoływać konferencyi pojednawczych.

Neues Wiener Tagblatt donosi również, iż co się tyczy Niemców, to nie są oni bardzo przychylni zwołaniu konferencyi pojednawczych. Według doniesień tego pisma w kołach parlamentarnych krążą wiadomości, iż rozwiązanie Rady państwa nastąpi w bardzo bliskim czasie, jeszcze może w tym miesiącu. Rzeczą możliwą jest także, iż rozwiązanie Izby nastąpi w jesieni. Pewne jednak, iż parlament zebrał się powtórnie, zastane już ustawą językową okrojowaną z niemieckim językiem pośredniczącym.

Ile na tych doniesieniach jest prawdy, nie wiadomo.

Koerber o sytuacji.

Linc, 12 czerwca. *Linczer Tagespost* ogłasza swój interwiew z Koerberem w sprawie zamknięcia Rady państwa. Prezydent ministrów oświadczył, iż rząd zamknął Radę państwa, ponieważ uznał za rzecz niemożliwą, aby ta Izba była zdolną do pracy. Zamknięcie Lylo aktem utrzymania powagi rządu. Nieprawdą jest, jakoby Czesi odnieśli przez obstrukcyę zwycięstwo. Chcieli oni przez obstrukcyę wymusić koncesye językowe, których jednak nie otrzymali.

Czesi święcą tryumfy.

Praga, 12 czerwca. Z rozmaitych miast donoszą o demonstracyach dla Młodocechów. Wszędzie wygłoszono gwałtownie mowy przeciw rządowi, Niemcom i Polakom.

Praga, 12 czerwca. Poseł Herold na jednym ze zgrupowań oświadczył w swej mowie, iż Czesi urządzili w parlamencie taką muzykę, według której obecnie cała Austria będzie musiała tańczyć.

„Zde”.

Gaja, 12 czerwca. Z powodu uwolnienia rezerwistów, zasądzonych w znanej sprawie „Zde” urządzili tu Czesi wielką demonstracyę. Urządzono pochód z pochodniami i muzyką po mieście. Nie obeszło się i bez okrzyków *perat* pod adresem Polaków.

Kurtyna Siemiradzkiego.

Rzym, 12 czerwca. Królowa włoska oglądała kurtynę dla nowego teatru lwowskiego, którą Siemiradzki wystawił na 3 dni na widok publiczny w pałacu „Aquarium”.

Dymisya Courtona.

Rzym, 12 czerwca. Komeudant straży watykańskiej, hr. Courton, podał się do dymisji, ponieważ proponowane przez niego podwyższenie płacy dla straży watykańskiej, nie zostało w zupełności uwzględnione. Straż groziła tu w przeciwnym razie strejkem. Następcą jego zamianowany został baron Major Schauensee.

Lapówka Krügera.

Bruksela, 12 czerwca. Przed tutejszym sądem rozpoczął się proces przeciw baronowi Eugeniuszowi i Robertowi Oppenheimom, którzy, budując kolej żelazną w Transvaalu, dopuścili się oszustwa na sumę 11½ milionów franków. Oskarżeni bronią się, iż 10¾ miliona użyl na rozmaite konieczne przekupstwa. Krüger miał dostać 1.000.000 franków łapówki, jego żięć 100.000 fr. i t. d.

Wojna Anglii z Transvaalem.

Rzym, 12 czerwca. Ks. kardynał Ledóchowski wyjechał na lato do Solothurn w Szwajcaryi, celem wzmocnienia zdrowia.

Ruch Bokserów.

Londyn, 12 czerwca. *Times* donosi z Pekinu pod datą wczorajszą: W chińskiej radzie koronnej (Czunglijameu) nastąpiły zmiany; ustąpił mianowicie

jeden z członków, a natomiast zamianowano nowymi członkami czterech konserwatywnych Mandżurów Książę Tschung, jedyny z członków rady, który zna dokładnie sprawy zagraniczne, pozbawiony został godności przewodniczącego; w jego miejsce zamianowano przewodniczącym Czunglijameu księcia Thuan, ojca następcy tronu i wielkiego przyjaciela ruchu Bokserów.

Daily Express donosi z Shanghaju: korespondent nasz miał rozmowę z byłym ochmistrem dworu zdeponowanego cesarza chińskiego: podług zacierpniętych ślad wiadomości — detronizowany cesarz zwraca się do europejskich mocarstw z prośbą, aby go napowrót osadziły na tronie, a wydaliby uzurpatorkę cesarzową wdowę.

Tientsin, 12 czerwca. Wczoraj znowu wyruszył pociąg kolei żelaznej z rosyjskimi i francuskimi żołnierzami w kierunku do Pekinu. Oddziały zagraniczne koncentrują się koło Langfang, miejscowości 40 mil oddalonej od Pekinu.

Zjazdy.

Kraków, 12 czerwca. Gmach gimnazjum św. Anny zaczęto już przysposabiać do wystawy przyrodniczo-lekarskiej, która się odbędzie z okazji zjazdu przyrodników i lekarzy w Krakowie zapowiedzianego na koniec lipca b. r.

Kraków, 12 czerwca. W dniach 15 i 16 lipca b. r. odbędzie się w Krakowie zjazd Tow. pedagogicznego.

Wszędzie Stojałowski.

Poznań, 12 czerwca. *Dziennik Poznański* donosi, iż ks. Stojałowski bierze udział w agitacji, zwróconej przeciw bankowi związkowych spółek zarobniczych. Brał on udział w zgromadzeniu, odbytem w tym duchu w Środzie.

Lichwa.

Kraków, 12 czerwca. Rozpoczęła się tu rozprawa przeciw Leibowi Kornowi, szynkarzowi z Boczni, o występki lichwy. Akt oskarżenia zarzuca mu, iż brał od drobnych pożyczek 90 procent, a nieraz 520 i nawet 780 procent. Oskarżenie wnosi prokurator Trzaskowski, broni dr. Szaląg.

Kroniczka z ostatniej chwili.

Rozpasanie. Młodzieży dużo przebaczyć można, jedno tylko nie da się usprawiedliwić: brak poczucia własnej godności. Nie mamy też dość słów oburzenia z powodu awantury, jakie wyprawiała wczoraj w naszym mieście garstka młodych członków Towarzystwa miłośników sceny i chóru akademickiego. Przypuszczając należałoby, że rozszczep sobie prawo do tego, by ich uważano za inteligentnych, młodzi ci ludzie zarówno w objawach swej sympatii, jak antypatii potrafią zachować formy cywilizowane. Stało się inaczej. Zapłonawszy gniewem przeciwko p. Sachorowskiemu, za to, że na niedzielny festyn nie chciał im wypożyczyć kostiumów (własność p. Hellera) bez stosownego ubezpieczenia, a przeciw pp. Zapolskiej i Ordonówniej, za to znowu, że grając w dniu tym popołudniu, nie mogły zasiąść przy stolikach na festynie, — dali wyraz swej pasji w sposób, na którego określenie trudno dobrać wyrazu. Najprzód urządzili p. Sachorowskiemu tego rodzaju demonstracyę w handlu Musiałowicza, że wyrzucano ich stamtąd, jak zwykłych awanturników. Następnie pociągnęli przed dom, w którym mieszka p. Zapolska, wyrządzili jej iście piekielną serenadę. Nb. p. Zapolska jest chora i lekarze zalecili jej zupełny spokój, jako nieodzowny warunek powrotu do zdrowia. Hałasy, gwizdy, stuki, nieludzkie ryki i piski — oto, jak ci młodzi panowie umia uszanować kobietę, oto hold dla zasłużonej autorki i artystki, której na domiar uprzejmość wyszukiwali tylokrotnie na cele swych towarzystw!

Taką samą owacyą uraczono również p. Ordonównę.

Rozpasanem tem wyrządzono nie tylko krzywdę ofiarom niesłychanej brutalności, lecz młodzieży naszej wogóle, bo naturalnie sprawy awantur nie będą tak niepraktyczni, by wymenić swe nazwiska i odium spadnie na całą młodzież.

Bądź co bądź Towarzystwo miłośników sceny, które podobno przewodziło tej burdzie, musi wyraźnie oświadczyć, czy to była akcyą Towarzystwa, czy też tylko pewnej liczby członków, bo jeśli nie oczyszcili się w opinii publiczności będzie musiała ze wstrętem odwrócić się od niego.

Co do członków chóru akademickiego jako uczestników wczorajszej wyprawy, — to tu już będzie rzeczą Czytelnik akademickiej wyjaśnić sprawę i zaznaczyć stanowisko ogółu młodzieży uniwersyteckiej w obec bezprzykładnego faktu rozpasanania.

Od p. Jana Nowackiego, artysty naszej sceny, otrzymujemy następujące pismo: Awantury w handlu Musiałowicza urządzone wczoraj przez „Towarzystwo miłośników sceny” zmusiły mnie do złożenia reżysyerii, którą w temże Towarzystwie do dnia dzisiejszego prowadziłem.

W ostatniej chwili otrzymujemy od Towarzystwa miłośników sceny stanowcze zapewnienie, że w opisanych burdach nie brali udziału członkowie tego Towarzystwa, co zresztą potwierdzić mają sami członkowie Chóru akademickiego.

Od Administracji.

Prosimy o wyraźne wypisywanie adresów nowych prenumeratorów, oraz o nalepianie na przekazach opaskowych adresów dotychczasowych prenumeratorów.

Każdy prenumerator otrzymuje codziennie arkusz (16 stron) powieści, względnie dzieła popularno-naukowego, jako bezpłatny dodatek.

W ten sposób z przeszło 300 arkuszy druku rocznie (kilkadziesiąt tomów) utworzy się w ciągu krótkiego czasu **Bibliotekę „Słowa Polskiego“** złożoną z doborowych dzieł zarówno oryginalnych, jak tłumaczonych.

NADEŚLANE.

Rubryka „NADEŚLANE“ nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje

Dom bankowy i Kantor wymiany Ignacego Rosnera

w Pasażu Haasmana, kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe po kursie dziennym, przyjmuje także zlecenia na giełdę paryską, berlińską i wiedeńską pod najkorzystniejszymi warunkami.

Lekarz chorób kobiecych i akuszer

Dr. B. ZAWADIL

ordynuje od godz. 3-5 przy ul. Sykstuskiej 22

Lekarz chorób wewnętrznych

Dr. Juliusz Zajączkowski

przeprowadził się i mieszka obecnie przy ul. Grodzickich 1. 2, I. piętr. Ordynuje od 3 do 5.

Dr. A. Padalewski

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych, b. lekarz na klinikach uniwersyteckich we Wiedniu, Berlinie i Paryżu leczy metodą opartą na najświeższych badaniach naukowych i zapomocą najuowszych przyrządów wszelkie choroby weneryczne nawet najbardziej zastarzałe, skórne, pęcherzowe narządu moczowego u mężczyzn i kobiet. — Ordynuje od godziny 10-12 rano i od 3-5 popołudniu. Ul. Akademicka 12 3025

Zakład wodoleczniczy

Dr. Chamaea

W Zakopanem stacja kolei,

otwarty cały rok. — Ceny przystępne. Oświetlenie elektryczne.

Dr. Tadeusz Fraschil

ordynuje w sezonie kąpielowym bieżącego roku w Truskawcu.

Stefania Menkesówna

Adwokat Dr. Emil Fried

zaręczeni.

Lwów.

Kozowa.

Drukarnia „SŁOWA POLSKIEGO“ we Lwowie

Chorażczyzna 17-19.

przyjmuje wszystkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące i wykończa takowe szybko, czysto i po umiarkowanej cenie.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 12 b. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placą: 127-—	zjadają: 128-12
Za 100 marek	58-50	53-20
20-frankówka	9-50	9-60

(Bank roboczy we Lwowie).

Lwów dnia 12 czerwca.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 7-60 do 7-75. Pszenica na termin — do —. Zyto gotowe 6-10 do 6-30. Zyto na termin — do —. Owies obrotowy 5-75 do 6-— Owies na termin — do —. Jęczmien pastewny 5-50 do 5-75. Jęczmien browar. 6-— do 6-50. Rzepak 11-— do 11-50. Rzepak nowy — do —. Groch pastewny 6-— do 6-50. Groch do gotowania 7-50 do 15-—. Wyka 7-50 do 8-— Bobik 5-50 do 5-75. Hreczka 8-50 do 9-50. Kukurydza nowa 6-40 do 6-70. Kukurydza stara — do —. Chmiel za 50 kilo — do —. Konieczyna czerwona — do —. Konieczyna biała — do —. Konieczyna szwedzka — do —. Tymotka — do —.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 17-50 do 18-25; paritas Tarnopol na termin 18-50 do 18-75.

Uwaga. Usposobienie słabsze względnie co do pszenicy trwa dalej.

Wiedeń, 12 czerwca. Dziś o godzinie 12 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 118 55, Renta majowa 67 9, Węgierska renta koronowa 91-1E, Akcje kredytowe 7-9-—, Kredytowe węgierskie 715-5G, Bank anglo-austriack 283-—, Unionbank 519-75, Bankverein 508-—, Laenderbank 440-—, Kolej pan. 363 —, Lombardy 122 50, Elbenthal —, Towarzystwo ekcyjne brom 3u2 — Akcje tytoniowe 269 50 Alpiny 486-30, Rima Muranya 566 —, Prager Eisen 1890 —, 100y turackie 110 25 na wrzes. Ruble 255 50, 20-frankow —, Pojen-Crebit —, Tramwaye — Akcje gal. Banku hip. — 4 1/2 Gal. pożycz. kr. z r. 1893 —, 4 1/2 Listy zastaw. Banku kraj. —, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —. Tendencja spokojna.

Berlin, 12 czerwca. O godzinie 12 m. 6 notowano: Kredyty 220 50, Disconto Commanidit 180 75. Tendencja nieregularna.

Wiedeń, 12 czerwca. (Giełda zbożowa) Pszenica na wiosnę (-15 maja) 0-— do 0-—, pszenica na maj czerwiec 7-90 do 7-75, pszenica na jesień 8-11 do 8-12, zyto na wiosnę (-15 maja) 7 10 do 7 15 zyto na maj czerwiec 7-27 do 7-28, zyto na jesień 5 80 do 5 81, kukurydza na maj czerwiec 0-— do 0-—, kukurydza na czerwiec lipiec 0-— do 0-—, kukurydza na lipiec sierpień 5-80 do 5-87, kukurydza na sierpień wrzesień 0-— do 0-—, kukurydza na wrzesień październik 6-— do 6-1, owies na wiosnę (-15 maja) 0-— do 0-—, owies na maj czerwiec 5-36 do 5-38, owies na jesień 5-49 do 5-50, rzepak na sierpień wrzesień 12 90 do 13-—, olej rzepakowy na kwiecień maj — do —, olej rzepakowy na wrzesień grudzień — do —. Tendencja silna. Pięknie

Budapeszt, 12 czerwca. Pszenica na czerwiec 7-25 do 7-30, na maj — do 0-—, na październik 7-25 do 7-26, zyto na maj 0-— do 0-—, na październik 6-91 do 6-92, owies na maj 0-— do 0-—, na październik 5-11 do 5-18, kukurydza na maj 5-64 do 5-63, na lipiec 4 93 do 4 95, rzepak na sierpień 12 90 do 13-—.

Olerty mierne. Tendencja słaba. Ciąg spokojny. Ciepło.

Targ nierogaczyny.

(Oryginalny telegram Jozefa Saborsky'ego i Synów. Wiedeń, St. Marx).

Wiedeń, 12 czerwca.

Na targ nierogaczyny przywieziono ogółem 10.496 sztuk świń, między temi 4.666 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnię węgierską 83 do 88 h., za galicyjskie młode świnię 64 do 84 h. za kilogram żywej wagi.

Grady w Galicyi. W ostatnich dniach zaszły w Galicyi znaczne opady gradowe i wyrządziły rolnikom dotkliwe szkody. Do Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie zgłoszono szkody gradowe, któremi nawiedzone zostały następujące miejscowości: Rudniki, powiat sądowy Zabłotów, Betszów, powiat sąd. Bóbrka, Mogelnica pow. sąd. Budzanów, Łęczkowiec pow. sąd. Budzanów, Baworów, pow. sąd. Mikulińce, Myszkowice pow. sąd. Mikulińce, Łaskowice pow. sąd. Budzanów, Szelpaki pow. sąd. Nowosiół, Suszyn pow. sąd. Mikulińce, Zazdrość (Popławy) pow. sąd. Trembowla, Zazdrość (Baworówka) pow. sąd. Trembowla, Warwaryńce pow. sąd. Trembowla. Rok obecny ze swą zmienną pogodą zapowiada się groźnie pod względem opadów gradowych.

Galicyjskie pierze. Czuł otrzymuje następujące uwagi: Galicyjskie pierze, stanowiące bardzo poważny artykuł eksportowy do Niemiec, Angli i do krajów skandynawskich, spotyka się z silną konkurencją piór kaczyc i gęsiel z Chin oraz pierza kurzego z Ameryki. Pierze amerykańskie czyni galicyjskiemu konkurencję nawet w obrębie monarchii, a to głównie z powodu dzwonej polityki taryfowej, jaką uprawiają austriackie koleje państwowe.

Biorąc za punkt porównania Pragę, gdzie mają swą siedzibę największe handele pierzem w monarchii, otrzymujemy następujące zestawienie:

Cta. metr. pierza płaci za przewóz z Chicago do Pragi przez Hamburg 8 m. 15 fen., natomiast przewóz tej samej ilości pierza z Brodów do Pragi kosztuje 7 k. 14 h. Transport z Brodów jest więc jedynie o 1 k. 26 h. tańszy, aniżeli transport z Chicago.

Przy takich stosunkach taryfowych nie dziwnego, że galicyjskie pierze nie może wytrzymać konkurencji z obcym, że spada w cenie a w ostatniej linii ponosi z tego szkodę galicyjskie gospodarstwo domowe, które jest wyłącznym producentem pierza.

Ograniczenie czasu wolnego od opłaty składowej przy wydawaniu towarów na stacji Bielsk. Dyrekcja kolei północnej ogłasza: Z powodu przepelnienia magazynów wskutek nadzwyczajnego nagromadzenia się towarów i opieszalosci w odbiorze ze strony partyi, skraca się na podstawie §. 69 (7) regulamnu ruchu i z zastrzeżeniem zezwolenia władzy nadzorczej czas wolny od taryfowej opłaty składowej za towary nadchodzące do Bielska, a mające być składowe na otwartych miejscach, od 11 czerwca b. r. aż nadal na 2 dni.

Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie zawiadamia, że z dniem 15 czerwca now. st. (2 czerwca star. st.) wchodzi w życie w austriacko-węgiersko-rosyjskim związku kolejowym dodatki I. do taryfy czesé II. i IV.

Austriacki handel zagraniczny w roku 1899. Statystyczny departament ministerstwa handlu ogłosił niedawno definitywne dane, odnoszące się do austriackiego handlu zagranicznego w r. 1899. Większą ich część mają już czytelnicy nasi z miesięcznych wykazów, dlatego też teraz ograniczamy się do tych tylko cyfr, które odnoszą się do austriackiego handlu morskiego, transitowego itp.

W handlu mąką import wynosił 24-4 mil. kor., reeksport zaś 33-1 mil. kor., ryżu przywieziono za 13-3 mil. kor., wywieziono zaś napowrót za 2-1 mil.

kor. W przemyśle farbiarskim import wynosił 12-3 mil. kor., reeksport zaś 29-4 mil. kor.; wyrobów metalowych importowano 5-5 mil. kor., wywieziono zaś napowrót za 27-1 mil. kor.

Co się tyczy przewozu towarów, to w roku 1899 przewieziono przez Austryę 6-9 mil. em. 7-3 mil. em. w roku poprzednim, z czego 1,034 761 em. przypada na drogi morskie (974.793 w r. poprz.) Prawie połowa całego przewozu przypada na niektóre tylko gatunki towarów, jak zboże, owoce południowe, mąka, ryż, jarzyny, nasiona. W przewozie zboża, który wynosił 19 mil. em. przypada 14 mil. em. na Rumunię i Rosyę, które przez Austryę importowały przeważnie do Niemiec. Tak samo do Niemiec szły przez monarchię owoce i jarzyny, głównie z Serbii i Włoch (0-9 mil. em.) Naodwrót z Niemiec przewieziono towary metalowe do wymienionych krajów w łącznej sumie 1 mil. kor.

Ogółem w aktywnym obrocie przerobkowym wynosił w roku 1899 przywóz 63-5 mil. (65 mil. kor. w r. poprzednim) a wywóz ponowny 105-5 mil. kor. (94-2) tak, że ten drugi przewyższył pierwszy o 42 mil. kor. (29-2). W pasywnym zaś obrocie przerobkowym wywóz wynosił tylko 0-4 mil. kor., a ponowny przywóz 1-2 mil. kor. (0-6). Drogi morskie partycypują w aktywnym obrocie tylko z ilością 859 733 em., czyli 29-7 proc. w przywozie, a z 1,018.341 em. czyli 60-2 proc. w ponownym wywozie.

Z Banku austro-węgierskiego. Na wczorajszym posiedzeniu austro-węgierskiego Banku na wniosek dra Bilińskiego zapadła uchwała, żeby akceptować także kupieckie tratty. Uchwała ta ma olbrzymią doniosłość dla świata kupieckiego, bo pozwala kupcom na tani procent mobilizować wierzytelności książkowe. Nie ulega wątpliwości, że skutek będzie ten, iż tratty mające odpływ do banku austro-węgierskiego, przyjmowane będą chętnie także przez inne instytucje i domy bankowe.

Niemieckie cło od piwa. Sejm Rzeszy uchwalił po dłuższej dyskusji podwyższyć cło od piwa w beczkach o 160, a we flaszkach o 240.

Kolaj warszawsko-kaliska. Przy rozpoczętych w tych dniach szczegółowych studiach kolei warszawsko-kaliskiej wytknięta również będzie odnoga, mająca łączyć tor główny kolei kaliskiej z koleją obwodową z pominięciem Warszawy. Odnoga rzeczona przeprowadzona ma być w ten sposób, że po przecięciu pod przestankiem Włochy wiaduktem toru kolei warszawsko-wiedeńskiej, kolej kaliska odgałęziać się będzie w stronę przedmieścia Czyste i łączyć z wykończoną obecnie odnogą kolei obwodowej, idącej od stacji Sortown na piątą wioście kolei wiedeńskiej.

Nowa ta odnoga sprawi, iż transporty towarowe po przeładowaniu w Skalmierzycach do wagonów szerokotorowych i wysłane bezpośrednio na koleje łowego brzegu Wisły lub w przeciwnym kierunku, będą mogły być transportowane z pominięciem stacji Warszawy.

Studia inżynierskie prowadzone będą odrazu na czterech oddziałach, z tych pierwszy Warszawa-Sochaczew (włącznie ze stacją główną) dokonywane pod kierunkiem inżyniera Strzeleckiego; na czwartym czyli osłonnym Sieradz-Kalisz-Skalmierzycy objął kierunek inżynier Babiński, wreszcie studia nad środkowymi oddziałami: Sochaczew-Łowicz-Zadzierz i Zgierz-Lódź-Sieradz obejmą inżynierowie Surowski i Karpiński.

Prace inżynierskie przy wytknięciu szczegółów wem kolei warszawsko-kaliskiej trwać mają co najmniej około sześciu tygodni, poczem niezwłocznie projekt ogólny przesłany będzie do zatwierdzenia ministerstwu.

Ceny zboża. W Now. Jorku ujawniły się w ciągu dwóch dni ubiegłych dwie znaczne wyższości cen pszenicy, a mianowicie z 79 50 na 81 37 centów za buszo. Według dzisiejszych telegramów zamorskich wyższość ta jest skutkiem wiadomości o złym stanie urodzajów. Niepomysłnie przedstawiają się zasiewy, zwłaszcza w Ohio.

Produkcya złota w Ameryce. Mennica w San Francisco stwierdza, że produkcja w Kalifornii uczyniła w r. z. 15,336.031 dol., czyli zmniejszyła się w porównaniu z r. 1898 o 570.447 dol. Z powodu długiej suszy, liczne kopalnie musiały powstrzymać swoje motory hydrauliczne. Dówóz złota z Alaski podniósł się o 3,197.894 dol., a wyniósł 5 602 012 dol. Dostawy złota i srebra z Klondyke uczyniły: złota 15,076 827 dol., srebra 267.390 dol., czyli więcej o 5,628,189 dol. w porównaniu z r. 1898.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Przyjechali do Lwowa

dnia 11 czerwca b. r.

Bolesław Wierzechlejski z Kabanowic, Stanisław Jasiński z Rosyi, Karol Kimmel z Kossar, Mikołaj Sawicki z Rosyi, G. Perkins ze Stryja, M. Laufer z Hamburga, Aleksander Raciborski ze Sporowa, Aleksander Zawadzki z Dąbek, Wilhelm Liebermann z Wiednia, Ludwik Topolnicki z Rzeszowa, Jan Kahn z Wiednia, Franciszek Majewski z Podgórze, Józef B-lla z Wiednia, Karol König z Przemyśla, Karol Reich z Skalic, R. Weitenhüller z Kolomyi, Emil Horowitz z Jasła, Franciszek hr. Czosnowski z Sądowej Wiszoi, Albert hr. Starzyński z Dąbrowki, Franciszek Słonek z Wisienki, Abr. Kapralik z Czernowiec, Moryc Schacker z Przemyśla, Adolf Grossmann z Tarnowa, Józef Samuelli z Tarnowa, Ignacy Salzman z Kolomyi, Jakób Bienstock z Zydaczowa, Józef Koch z Kolomyi.

Posłuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. w środy i niedziela... Od godz. 11. do 1. popoł. w środy i niedziela...

Do widzenia we Lwowie:

Prelekcje: Katedra metropolitalna iac. (utwór, przed którym stał kazimierz r. 1056... Katedra metropolitalna iac. (utwór, przed którym stał kazimierz r. 1056...

Zakonnicze gminy w niedzielę (Gmachu) mowy, tuż przy ogrodzie miejskim... Zakonnicze gminy w niedzielę (Gmachu) mowy, tuż przy ogrodzie miejskim...

rocznicy wiskopomnego Sejmu. — Park Stryjski osyli Kilińskiego. — Ogrod miejski (Pojezuicki) w środku miasta. — Warty historyczne wzdłuż ulicy Karola Ludwika.

Wystawy i wycieczki. — Nienastająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego... Nienastająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego...

Faryfaliakron i ferozok: Kurs dzienny zwykły, dotychczas 2 konna 20 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda, na dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za wykazy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatki, 2 konna 60 ct. — 1 konna 35 ct. — Na Wysoki Zamek i do cmentarza 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze nocnej, kurs dorozek 2 konnych o 10 ct., jednokonnym o 5 ct. wyżej. Kurs hakra (karoty kryte) dwukonnego: zwykły 45 ct., na dworzec 1 st., do rogatki 80 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarz 70 ct., w nocy 9 10 ct. wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa, wedle czasu środkowo-europejskiego północniejszego o 38 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 maja 1900. Do Lwowa przychodzą: z Krakowa osob. 6:10 rano, osob. 8:40 rano, posp. 1:55 w pop., osobowy 5:45 wiecz., posp. 8:40 wiecz., osob. 9:45 wiecz., 2:31 pospieszny w nocy.

z Podwołocysk (na Podzamcze) osob. 8:12 w nocy, posp. 8:20 w porannu, osobowy 8:17 pop., osob. 10:12. z Tarnopola, Br od o w rano (z Podzamcza). z Czerniowiec osob. 6:20 rano, osob. 11:55 rano, posp. 1:45 w pop., osobowy 5:55 wiecz., osob. 10:10 w nocy, posp. 12:10 w nocy. z Stryja osob. 8:05 rano, osob. 1:45 w pop. osob. 10:45 w nocy, osob. 12:05 w nocy. z Sokala osobowy 6:10, 8:15 rano, osob. 5:55 popołudniu (ostani 1 z Belzca).

z Lwowa odchodzą: do Krakowa osob. 4:15 rano, posp. 8:30 rano, osob. 8:40 rano, posp. 2:55 w popołudnie, osob. 6:30 rano, osob. 9:15 rano, posp. 1:55 popoł., osob. 11:10 wiecz., do Tarnopola 7:33 wiecz., do Czerniowiec osob. 6:35 rano, osob. 9:55 przed południem, posp. 2:45 popoł., osob. 6:10 po połud., osob. 10:40 wiecz., posp. 2:31 w nocy.

do Biryja osob. 6:25 rano, osob. 9:10 przed poł., osob. 3:05 po połud., osob. 6:50 wiecz., do Sokala osob. 10:20 przed poł., osob. 7:25 wiecz., do Tarnopola (z Podzamcza) osob. 7:12 wiecz., do Jarosławia osob. 8:30 popoł., do Janowa osob. 9:15 rano, osob. 1:25, od 1/2-1 3/4 w święta 8:15 od 1. maja do 30. września, 3:45 popoł. od 1/2-1 3/4 w dniu powszednie 9:12 wiecz., od 1. czerwca do 15. września w święta), do Brzuchowic 5:45 rano (od 7. maja do 10. wrze-

śnia) 9:15 (od 7. maja do 10. września), w święta 3:20 popoł. (od 7. maja do 10. września).

Rozkład pociągów dla miasta Krakowa, wedle czasu środkowo-europejskiego. Do Krakowa przychodzą: z Lwowa osob. 4:30 rano, posp. 7 rano, osob. 8:45 rano, osob. 1:30 popoł., posp. 2:24 popoł., osob. 6:25 popoł., posp. 9:38 wiecz., z N. Szcza przez Suchę 6:56 rano, 4:47 popoł., z Kuchy i Władowic do Piaszowa 7:53 rano, z Mszany dol. od 1 lipca do 30 września, 7:49 wiecz., z Wieliczki osob. 11:15 rano, osob. 3:50 wiecz., z Oświęcimia na Skawinę osob. 11:01 przed poł., 9:40 wiecz., na Trzebinie 7:32 rano, z Wiednia posp. 6:06 rano, osob. 9:45 rano, posp. 2:48 popoł., osob. 5:14 popoł., posp. 8:18 wiecz., 10:09 wiecz., z Trzebinie 11:58 w nocy.

z Krakowa odchodzą: do Lwowa posp. 6:31 rano, osob. 8:10 rano, osob. 11:10 przed poł., posp. 2:49 popoł., posp. 8:35 wiecz., osob. 9:10 wiecz., osob. 10:50 w nocy. do Oświęcimia na Skawinę osob. 5:15 rano, osob. 1:08 popoł., do Oświęcimia przez Trzebinie osob. 6:40 wiecz., do Mszany dolnej od 25 czerwca do 30 września osob. 8 rano. do Husiatyna przez Suchę 9:05 przed poł., do Hycowa przez Suchę 7:55 wiecz., do Tarnowa osob. 8:15 wiecz., do Wieliczki miesz. 1:18 popoł., miesz. 8 wiecz., do Wiednia osob. 5:32 rano, posp. 7:25 rano, osob. 9:20 rano, osob. 2 popoł., posp. 2:31 popoł., posp. 10 wiecz., do Trzebinie osob. 8:10 popoł.

TEATR hr. SKARBEKA We Wtorek dnia 12 Czerwca 1900 roku.

LALKA (LA POUPEE)

opierka w 3 aktach a 4 odsłonach Maurycego Ordonneau; muzyka Edmunda Audran'a, przekład polski i-bretta Adolfa Kitschmana.

- Hilarus, fabrykant lalek p. Myszkowski Pani Hilarus, jego żona pni Radwan Aleksja, ich córka pni Kliszewska Baron de Chanterelle p. Kratochwil Loremois, jego przyjaciel p. Lelewicz Maximilus, przełożony konwentu p. Bogucki Lancelot, braciszek konwentu p. Malawski Aguelet p. Patiuszenko E. Baltazar p. Podhorski Benois p. Jasiński Basilius p. Patiuszenko Gudulina, towarzyska Alicyi pni Skalska Henryk, uczeń pni Bronikowska Rerra, służba pna Jaroszwona Jaques p. Fried Marya, pokojówka p. Michlewiczowa

COLOSSEUM Teatr Rozmaitości pod dyrekcją ERNESTA THORNA.

Od dnia 1 czerwca nowy sensacyjny program. Codziennie wspaniałe przedstawienie. Występy najznakomitszych artystów świata. — Co pięć dni „High-Life“ przedstawienie Amerykański balet nadpowietrzny (najwspanialsze widowisko współczesne. Curmencita, najznakomitsza hiszpańska tancerka Największy amerykański Bioskop (epizody z wojny w Transvaalu), Kiown Petrof, komiczna tura krotów, ostów i świni. Mlle Georgette, fantastyczne allegorie i wiele innych. — W niedzielę i święta 2 przedstawienia. Bilety wcześniej do nabycia w biurze Płohna ulica Karola Ludwika. 3097

Na wszelkie zapytania odpowiada Administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Koń bardzo kształtny, ujeżdżony w wózku i pod siodłem, dla amatorów do sprzedania Śniadek 1. 6, u właściciela. 3094

Masto świeże, niesolone, w srody i soboty wysyłam 5-cio kil. paczek za załączką 8 kor. 30 hel. Sylwerya Malicka w Nowemsiolu, kolo Stryja 3181

Czereśnie

w najlepszym gatunku 5 klg. koszycz zł. 1:50 franco. Również za pobraniem Po cenzu bardzo tanich dostać można: porzeczki, agrest, maliny, porzeczki 3157

Petrovits & Pantits Werschetz (Sudungarn). Na sezon winogronowy poszukuje się agentów.

Wyborna kawa 1/2 kilo 75 ct., „Syrus“ ul. 3 Maja 1. 2, Lwów. 3032

Fajeton półkryty w eleganckim wykończeniu, tania do sprzedania. Fabryka powozów LiCKENDORFA, ulica Żulińskiego t. 4. Ilustrowane cenniki gratis. 3159

Woda i chlewnia zarodkowa w Suchowoli, poczta Żinna woda, ma na sprzedaż buhajki pełnej krwi, rasy Schwyzt i prosięta czystej krwi Yorkshire. 3185

Zarząd dóbr w Tlumaczu ma do sprzedania buhajki pełnej krwi „Szwyc“ po cenie 45 ct. czyli 90 hel., za kilogram żywej wagi w miejscu. 3104

Przeciw pięgom

pryszczom, opaleniu i nadanie twarzy cery białej i matowej, najlepszą za istniejących bez wszelkich domieszek szkodliwych zdrowiu, jest pomada „DIENESA“ słoik 35 ct. (stanowczo lepsza ak wszystkie kremy po zhr. 1. i 2 Poczta 2 słoiki z przepisem użycia, prawdziwa tylko u M. Bukowczyka w Samborze. 2004

Prezerwatywy francuskie najlepszej jakości, wysła dyskretnie handel galanteryjny Swarczewskiego w Tarnopolu, tuzin 1:50 i 2 zł 40 ct. najdelikatniejsze rybie 3, 4 i 6 złr. Towar świeży. 2004

Zielona 1 30, 4 pokoje kuchnia przedpokój za 38 zł. Wielki ogród do użytku. 3189

Mieszkania i sypialni Zielona 1 30, 4 pokoje kuchnia przedpokój za 38 zł. Wielki ogród do użytku. 3189

Power drogowy, lekki, prawie nowy, sprzedam. Ul. Hoffmna 28, sklep. 3200

Interesy majątkowe i handlowe.

Dzierżawy majątków ziemskich z gorzelniami i bez gorzelni, pod korzystnymi warunkami poleca Szeligowski, Lwów, Jagiellońska 17. 3198

Wydzierżawie lub sprzedam realność w Dobromilu: Dom murowany, stodoła, stajnia, 2 sady, 1/2 morg pola Złożenia listowne przyjmują „Kroński“ Administr. „Słowa polsk.“ 3158

Kupię realność we Lwowie z wkładem 4000 do 8000 koron, lub w zamian za grunt budowlany we Lwowie położony. Adres p-r. „Kupno“ Stryj. 3177

W Zakopanem pierwszorzędnny lokal na pensje, zaraz do wydzierżawienia. Adres: Polonia w Zakopanem. 3178

Ogłoszenie.

Odkupię z wolnej ręki kamienicę nową, dwupiętrową, w śródmieściu, we Lwowie, której hipoteka obciążona jest długiem bankowym, a wskutek zaległych rat z powodu niezależnych, bank byłby zmuszonym w drodze licytacyjnej sprzedać. Pośrednictwo wykluczone, dyskrecję zapewnia słowem Blizszy adres podu z grzeczności Biuro dzienników PLOHNA, Lwów. 3063

Z powodu przymusowego wyjazdu, sprzedaje nowy dom z ogródkiem o 4 ubikacjach za 2.500 zł Wiadomość bazar na Krakowskim nr 33. 3152

Majątek ziemski

Rolów (Bojary), blisko stacyi kolei Dobrowlany oddalony, przy gościńcu, jest zaraz wraz z żywym i martwym inwentarzem do sprzedania. Obszaru 350 morg. ornej ziemi pierwszej jakości, 200 mrg bardzo żyznych i obfitych sianość, oraz 152 mrg. nisko-piennego lasu. Dom mieszkalny elegancki, murowany o 8 pokojach. Budynek w bardzo dobrym stanie. Park, ogrody warzywne kilkunastu morgowe. Złożenia pod adresem: Zarząd dóbr Bojary, p. Dobrowlany. 3124

Mieszkania i sypialni

Zielona 1 30, 4 pokoje kuchnia przedpokój za 38 zł. Wielki ogród do użytku. 3189

Mieszkania 3 lub 4 pokoje z kuchnią i ogrodem blisko tramwaju. Złożenia handel herbaty Schubha, Rynek. 3105

Do wynajęcia w Brzuchowicach willa, kolo wsi, 3 pokoje, pokoi, kuchnia, weranda, piwnica murowana z przynależnościami na sezon 150 zł. Blizsza wiadom. Dr. M. Sietnicki, plac Smolki 3. 3196

Ulica św. Marka 12, II p. 5 pokoi, 2 kuchnie. 3190

Frekwentowany lokal, w którym obecnie cukiernia z powodzeniem się znajduje od 1 stycznia 1901 nadal do wynajęcia. Blizsza wiadomość w biurze dzienników Buchstaba. 3135

Ważniejsze ogłoszenia.

CHOROBY weneryczne obojga płci i zastarzałe, skorne choroby kobiece i narządu moczowego leczy radykalnie specjalista Dr. Frisch-Kazimierzowska 3 II. piętro. Mikroskopijne badania chorobotwórczych gonokoków w godz. od 8-10 i 2-6.

Licytacja.

W skutek uchwały Sądu powiatowego E. XVI. 282/2 1900 odbędzie się dnia 18 czerwca 1900, o g 9 przed połud w Lwowie 6, ul. Hausnera, przymusowa licytacja dwóch koni i bryczki. 3 93

W Zakopanem „Polonia“ Centralne biuro najmu mieszkań i sprzedazy domów.

Pobiera 5 koron (zł. 2 50) 4 mrg. wpisowego, które z góry należy przysłać i 2 procent od sumy najmu. 3179

Srodek usuwający natychmiast w reumatyzmie bóle, wypróbowany na licznej pacjencie i na samym sobie, kosztuje 6 koron Dr. Dubanowicz, specjalista chorób skórnych i wenerycznych w Brzuchowicach. 3182

Mikuliczyn Willa „Zaciszcie“ pod lusem, obok Prutu, „Pension“, informuje właścicielka. 2060

Dam 200 koron temu, kto mi wyrobi posadę prywatną, albo rządową. Egz. maszynista „Z. H“, p. r. Sokal. 3048

Prosimy raz spróbować, to wystarczy prawdziwa wschodnia

Fialki - Kawa figowa najlepsza i najzdrowsza, oraz najwydatniejsza.

Fialki - Kawa figowa najlepsza domieszka do kawy. Za dobrze się gwarantuje. Dostać można wszędzie.

Fabryka figowej kawy słodowej M. Fial, Wiedeń, VI/2, Millergasse 20, założona w roku 1860. 24 We Lwowie u Jozefa Kampała ul. Kopalcza 1.

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane. Pomocnik handlowy działu korzennego, poszukuje posady zaraz. Adres p-r. „W. M. 900“ Sniatyn. 3180

Poszukuję praktyki pocztowej za utrzymanie. Oferty do Biura gazet Hollendera, Sykstuska 2. 3156

Handlowiec, mogący prowadzić ksiązkę, korespondencję polską, niemiecką, poszukuje posady w fabryce lub większym przedsiębiorstwie Złożenia „Handlowiec“ biuro dzienników Buchstaba. 3188

Komptuarzysta, stenograf, wiający językiem niemieckim i polskim, z dwuletnią praktyką we Wiedniu, poszukuje posady we Lwowie, lub na prowincyi. Adres „Komptuarzysta“ p-r. Stryj. 3194

b) Zaoferowane.

APTEKA RUCKERA poszukuje zastępcy od d. 15 czerwca. 3195

Panna służąca, z krojem, znajdzie zaraz umieszczenie przez biuro F. Zagorskiej, Lwów, Chorążczyzna 7. 3183

Poszukuje się urzędnika municipalnego do codziennego zajęcia. Posada stała. — Oferty do Biura Płohna pod „A“. 3154

Antka Juliusza Nowickiego w Peczeniżynie, poszukuje praktykanta 3064

Wychowanie i nauka.

Institutrice française, possédant musique cherche place, campagne deux mois Paquetotte p-r. Lemberg. 2780

W drugim wydaniu świeżo opuścili prasę: Przygotowania wojenne Rosyi sensacyjna broszura. Cena: 1 kor., z przes. poczt. 1 kor. 20 hel. PRZEWODNIK do KAPIEL w kraju i zagranicą. Rzecz praktycznie i wyczerpująco opracowana. Cena: 1 kor., z przes. poczt. 1 kor. 20 hel. Do nabycia 2909 w Administracji „SŁOWA POLSKIEGO“, Lwów.

Pod kierownictwem Dr. Józefa Krysakowskiego b. asystenta Uniwersytetu lwowskiego i b. asystenta przy e. k. Zakładzie wodoleczniczym w Kryniey. 2037 ZAKŁAD WODOLECZNICZY pod W Brzuchowicach Lwowem wraz z pensjonatem, otwarty od 15-go maja. Wiadomości udzieli Zarząd lub dr. Krysakowski, Lwów Łyczakowska 4.

1.000 kopert w bardzo dobrym gatunku, z drukiem firmy (format kupiecki) za 7 kor. 20 hel. wraz z przes. pocztową, wykonuje Drukarnia „Słowa Polskiego“ we Lwowie. Chorążczyzna 17-19.

Na sezon!
LAKIER

do kapeluszy słomkowych
we wszystkich kolorach
polecają 2491

Friedrich i Beacock
Lwów, Hetmańska 4.

K. Gostyński & J. Als

przedsiębiorstwo spedycyjne
we Lwowie, Czarneckiego 3.



Przewóz mebli w zamkniętych wozach patentowych koleją i gościnnie (bez opakowania), tudzież w obrębie miasta. 337

Opakowanie mebli
Spedycya na kolej i z kolei dwa razy dziennie.
Sklady na towary i meble.

Najtańsze źródło zakupna.

Także
i na spłaty częściowe
bez podwyższenia cen.

Wszelkie możliwe gatunki dywanów salonowych do pokoi, sieniowych i kościelnych, tudzież firanki, portyery, matki, chodniki, kapy na stoły



i łózka, kołdry, kocy, dery na konie, przeróżne artykuły dekoracyjne, towary lniane i płócienne, jak również bieliznę męską, damską i dziecięcą poleca najtaniej renomowana firma:

Wiedeński Magazyn i skład dywanów

„AU LOUVRE”
dokąd wszelkie listy i zamówienia wystosowane być powinny we Lwowie, ul. Sykstuska l. 6. Filia w Przemyslu, ul. Mickiewicza l. 4. Cenniki na prowincję na żądanie gratis i franco. 149

PENSYONAT
Walewskiej Walery
Warszawa, Nowy Świat 37.

Pokoje na dni, miesiące. Wygody hotelowe. Kuchnia dobra. — Salon, jadalnia, tawerna. 2775

ZMOGAS.

Barcikowscy

Najnowsza powieść
w Król. Polskiem Nacenzuralna.

Do nabycia w ekspedycji „Słowa Polskiego” ul. Chorążczyzny l. 17 i w znaczniejszych księgarniach.
Cena 5 koron.

„FLIRT” Najlepsze **„KRAJ”**
tutki i bibulki
w książeczkach
z papieru Sassowskiego
wyrobu S. W. Niemojowskiego we Lwowie
Wszędzie do nabycia.

HREBENOW via Stryj-Skole 3132
stacya klimatyczna wśród uroczej przyrody nad rzeką Oporem.
Pensyonat od 2 zł. 50 ct. dziennie, różnicę w cenie stanowi pomieszkania.
Stacya kolejowa, poczta i telegraf w miejscu. —
Adres: Pensyonat Gliński, Hrebenów.

Quaker Oats

Wszędzie do nabycia w pakietach po 1 funca i 1/2 funta (z przepisem użycia).

Niedostateczne lub nienależyte odżywianie dzieci przyprawia je o nerwowość, chorobliwość i zły humor. W czasie rośnięcia potrzebują dzieci różnorodnego a dobrego pożywienia. Obfitość pokarmów mięsnych i słodczy jest szkodliwą. „Quaker Oats” (amerykańska mączka owsiana) czyni je zdrowymi i silnymi a przytem przychodzi samo przez się dobre usposobienie. — Poleca się przeto wszystkim matkom, gotowanie tego przepysznego środka odżywczego. 25

Na sezon kąpielowy!

SÓL
do kąpeli i zażywania:

Franzensbadzką Borowiną, Karlsbadzką, Morszyńską, Muriensbadzką, Iwonicką, Rymanowską, kamienną i morską. 3163

Siarke do kąpeli, Kule żelazne, Sode, Krę dębową, Ekstrakt sosnowy, Aparaty do nacierania ciała, Rękawiczki do nacierania, Gąbki toaletowe i Luffah itp. itp.
poleca

Alojzy Hübner
Lwów, Rynek 38.

3164

Wiederka
do gaszenia ognia
konopne składane, lakierowane i gumowe
poleca

Alojzy Hübner Lwów Rynek 38

Zmiana lokalu!

Mamy zaszczyt zawiadomić PT. Publiczność, iż z dniem 5 czerwca b. r., przenieśliśmy tymczasowo nasze biuro spedycyjne, pod firmą:

K. Gostyński & J. Als
Przedsiębiorstwo komisów i spedycyi
z placu Halickiego l. 3. na ulicę Czarneckiego l. 3. 3032

Z poważaniem
K. Gostyński & J. Als.

Rowery niezrównanej dobroci, słowna marka: „Royal-Progress”
gotówka zł. 90
na raty zł. 100
firma: Wiktor Berger
Cenniki gratis. Lwów, Akademicka 8. 3119

Pierwsza górno-austriacka fabryka palenisk kuchonnych.
G. Koloseus, Wels

poleca swoje zaszczytnie znane **kuchnie** w każdej wielkości i gatunku.
Srowadzić można przez każdy renomowany handel żelaza, jeśli nie ma wysyłki wprost. Ilustrowane cenniki gratis i franco.
We Lwowie skład wzorów i zastępstwo Bracia MUND, skład materiałów budowlanych. 182

Od 2:50
Dla własnego bezpieczeństwa
REWOLWERY
poleca
PIBLECKI
mag. broni. Lwów.

Pozostałe po Towarzystwie Handlowem
zapasy 123 2
maszyn rolniczych
wysprzedaje po niższych cenach
Lwowskie Biuro handlowe
przy ul. Kościuszki 4.

Dla jadących na Wystawę paryską
polecamy 2992

LISTY KREDYTOWE (Lettres de Crédit)
które usuwają konieczność noszenia z sobą znaczniejszych kwot pieniężnych.
LISTY KREDYTOWE wystawiamy pod najkorzystniejszymi warunkami.
Dom bankowy i kantor wymiany
Sokal i Lilien, Lwów
Zamówienia z prowincyi załatwiamy odwrotną pocztą. 21

PIERWSZA BUKOWIŃSKA FABRYKA
Portland i Roman cementu
EMANUELA AXELRADA
w Putnie.

Niniejszem podaję do wiadomości PT. Interesentów, że przez dotychczasowego Roman-cementu wyrabiam obecnie w mojej fabryce w Putnie

I. Portland-cement
który dla znakomitych swoich własności został przez Tow. inżynierów i architektów we Wiedniu wyszczególniony.
Zastępcą mojej fabryki dla Galicji pozostaje nadal pan
S. LILIENTHAL
we Lwowie, ul. Kraszewskiego l. 1. telefon nr. 621.
który utrzymuje znaczne składy we Lwowie, i wykonuje zamówienia natychmiast tak we Lwowie, jak i na prowincyi.
Upraszam P. T. interesentów o łaskawe przekonanie się o **wysokiej wartości i najlepszej jakości** mojego fabrykatu.
Kreślę się z wysokim szacunkiem 3186
Emanuel Axelrad.
ADRES: „EMANUEL AXELRAD” Radowce (Radautz) Bukowina.

Dra LUDWIKA SCHWEINBURGA
Uzdrowisko i wodolecznica Zuckmantel
(W SZLASKU austriackim).
Hydro-elektroterapia. Elektryczne kąpiele dwucelowe. Gimnastyka lecznicza. Mięsień. Kuracye dyetetyczne, terenowe. Śliczne położenie. Bardzo wygodne odpowiednie urządzenie. Nowo zbudowana: wielka sala siłowa, około 150 m. długi chodnik i pokoje towarzyskie — wszystko parą ogrzewane i elektrycznie oświetlone. —
Ceny przystępne. Prospektu darmo i opłatnie. 1913